

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zareczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

UWADZE — ŁODZIAN!

Zarząd Straży Ogniowej dla zasilenia kasy, zagrożonej w swoim istnieniu placówki, organizuje w dniu 31 grudnia 1925 r. w Sali Filharmonji, ul. Prez. Narutowicza 20,

WIELKĄ MASKARADĘ SYLWESTROWĄ „Noc Japońska”

na której niewątpliwie znajdą się wszyscy Łodzianie, Kochający swoją straż.

9383-2



0 33%

wzrosła w roku 1925 konsumpcja „Ceresu“ w stosunku do roku zeszłego. Jest to najlepszym dowodem, iż szerokie masy spożywców coraz bardziej oceniają zalety „Ceresu“, najlepszego i najtańszego ze wszystkich tłuszców jadalnych.

Baczność!

Zwracajcie uwagę na oryginalne opakowanie i markę „CERES“, pojawiło się bowiem wiele bezwartościowych naśladownictw.

9422-1

Oszczędzać — Oszczędzać!

Oszczędzać w sposób właściwy jest palącym nakazem chwili. Nie oszczędza się jednak, jeżeli zamiast Kaffreiner kawy słodowej Kneippa kupuje się tak zwana „luźna“ kawę słodową, która z uwagi na swą nikłą zawartość, jest w każym razie o wiele za droga. Kaffreiner kawa słodowa Kneippa nie jest do zastąpienia i kto jej używa, może powiedzieć, że w sposób

właściwy oszczędza

9362-1



9358-1

Komunikaty

Słow. Pomocy

Studentom-Żydom A. A. I.

zwołuje na 26. b. m. 8.30 wiecz. w lokalu Słow. Wojaszerów, Sienkiewicza 3/5

Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademików-Żydów

Uprasza się wszystkich Kolegów o liczne przybycie.

9469-1

Nasze dzieci

nie powinny wogóle pić nie innego, jak prawdziwą smaczną Kaffreiner kawy słodową. Utrzymuje ona je rześko i zdrowo. Małym dzieciom daje się jako przymieszkę do mleka, które jest wówczas łatwiej strawne.

Artretyzm! piasek nerkowy! reumatyzm! podagrę! Leczy radykalnie **URAZINE**

(granulowana i w tabletkach)

Przy astmie! kokluszul skurczach! kolkach!

Najskuteczniejszy jest

RHODAZIL

Wyroby Laboratoire des produits „Usines du Rhone“ w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich lepszych Aptekach.

Skład główny: 9445-4

w aptece Br. Ścińskich, Warszawa, Mazowiecka 10.

Bestie przedpotopowe w „Lunie“.

Film „Świat zaginiony“ jest największą atrakcją Łodzi i powinien zainteresować całą Łódź. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze!

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrót 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprząstępniające 9279-1

po cenach klinicznych.

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Ketiru Leczniczego

nagrodzony 55 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

KLAUDJI SIGALINY

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielna) Nr. 6. Tel. 46-40.

Dostawa ketiru do domu. Po lekarzom ustępowo.



Przezorną

gospodyni

używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność

9444-3



Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom przesyłamy serdeczne
życzenia **Wesołych Świąt!**

Ósma gwiazdka Niepodległej Polski

Ósma gwiazdka odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej smutniejsza jest od poprzedniej. Szerokie warstwy ludności pracującej witają ją w głodzie i chłodzie i niepewności jutra. Poprzednie święta Bożego Narodzenia opromieniał blask pełnej wartości złotego. W ciągu roku promienie te zmalały i zgasły do połowy. Nic więc dziwnego, że chłodno i ponuro zrobiło się na wigilię roku pańskiego 1925 w Polsce.

Gdzie przyczyna tej ciężkiej zmiany, która zaszła w ciągu jednego roku? Kto ukradł złoto z pieniądza polskiego, kto ukrył kwiat paproci, rozwinięty w czerwcu 1924 roku?

Czy rzeczywiście pan Władysław Grabski i jego najbliżsi współpracownicy są jedynymi winowajcami roztrwonienia tej pięknej zdobyczy, która stanowiła podstawę bogactwa i rozkwitu Rzeczypospolitej?

Na pytanie to, które pod pozbawieniem prawdziwego złota drzewkiem polskiem powtarza się w dni zadumy wigilijnej, odpowiedzieć można śmiało: nie.

Winien jest oczywiście i p. Wł. Grabski i wszyscy inni sternicy nawy państwowej polskiej, winni zarówno z całym społeczeństwem, bo brakło odwagi do skierowania śmiało okrętu państwowego na szerokie otwarte wody polityki demokratycznej. —

Przez całe 8 lat usiłowano demokratyzm nowej Polski podporządkować interesom klas posiadających ich reakcyjnym tendencjom.

Pierwszy rząd polski, stworzony pod auspicjami Józefa Piłsudskiego, który wywodził Polskę z domu niewoli, legł bez walki obłąkany przez swojską reakcję.

A później przez siedem lat widzieliśmy, jak się ta reakcja panoszyła, ustępując demokratyzmowi tylko tyle wpływu i miejsca, ile było potrzeba dla zachowania samego bytu państwa.

A więc, w okresie wojny z najeźdźcą sowieckim sadzając demokrację na honorowym miejscu i dając jej wszelkie zobowiązania, a później doszła do bezczelnej i bezapelacyjnej władzy, uosobionej w rządzie Chjeno-Piasta, który omal nie doprowadził kraju do zupełnej katastrofy.

Po zamordowaniu ś. p. prezydenta Narutowicza zdawało się, że demokracja polska oprócz mocnych słów znalazła i czynów stał, wysunięty przez nią gabinet Władysława Sikorskiego miał wówczas w rękach najbliższe losy Polski. Ale karjerowicz bezdziejowy, stojący na czele nie miał żadnego horyzontu prócz swoich wyrachowań i zmarnował okazję, przegrał grę. — Ustąpił miejsca obozowi, który po zbrodni Niewiadomskiego powinien był wrócić do zacisza domowego i wycofać się z życia publicznego.

Nowa katastrofa inflacji zmiotła z widowni — „Chjeno-Piasta”; przyszedł rząd p. Władysława Grabskiego. I dokonał cudu, opierając swój program na entuzjazmie

demokracji, ufundował zdrowy pieniądz polski. Ale nie miał odwagi stać na stanowisku, na którym cudu dokonał, począł się ugiąć przed tylko co skompromitowanym obozem, twierdząc złotego oddał w ręce tych, pomimo których ją wznosił. I oto przyszła nowa katastrofa.

Wniosek jasny, rzucający się sam w oczy był: zerwać z wszelkimi kompromisami, pójść twardą linią polityki demokratycznej. Ustalono ją z trudem w polityce zewnętrznej raz na zawsze (trzeba mieć nadzieję) zdejmując z Polski piętno — mściwieli pokoju, zwiększono dzięki temu autorytet zewnętrzny Polski. Trzeba

stworzyć opowiednik tej polityki zewnętrznej w polityce wewnętrznej. — A w tym celu muszą przyjść do władzy bez kompromisów z t. zw. „sierami gospodarczymi w mieście i na wsi” te czynniki, które ogólne dobro państwa mają na względzie. W proroczych wizjach swych wieszczę Polski z Adamem Mickiewiczem na czele widzieli przyszłą Polskę odrodzoną tylko jako Polskę ludową, demokratyczną. I nie mylili się. Za każde odstępstwo od tej drogi Polska płaci częścią swęj odzyskanej niezależności, każde zejście z drogi, to zachwianie fundamentów jej bytu.

Kraj, państwo, społeczeństwo stoja teraz w smętnej zadumie na połowie drogi. Wyrazem zewnętrznym tej zadumy, to obecny rząd koalicyjny. W tej zadumie w ciszy wigilijnej musi błysnąć myśl, że trzeba ruszyć naprzód, przekreślić siednioletnie blisko próby kompromisu i wrócić do punktu wyjścia, bo to była droga właściwa.

Tylko rząd demokratyczny przywróci blask wyszarzanej i obdartej w półtorarocznej walce złotówce, tylko on może rozjaśnić gwiazdkę przyszłą dla szerokiej warstwy ludności całej Rzeczypospolitej.

St. Gr.

Wojna i komplikacje w Chinach

Wielkie państwo bogdychanów szarpane jest obecnie anarchią i objęte pożarem wojny domowej, w której ukryte za kulisami biorą poniekąd udział potęgi zewnętrzne. Konferencja waszyngtońska proklamowała całość i nietykalność Chin; w imię tej zasady odzyskały one półwysp Szantung, oraz inne miejscowości, podlegające okupacji japońskiej i europejskiej. Atoli owa wyjednana przez Amerykę samodzielność nie przyniosła Chinom rzeczywistej wolności, ani pożytku. Ogromne obszary stały się terenem współzawodnictwa wielkorządów i dowódców wojskowych, którzy po upadku rządu pekińskiego stali się niezależnymi władcami i prowadzą jedni z drugimi wojnę. Prawie każdy z tych małych bogdychanów szuka przeciw swym współzawodnikom pomocy zewnętrznej.

Anarchję chińską z największą zrećnością i skwapliwością wyzyskiwały sowieci, które już poprzednio szerzyły na jej gruncie antieuropęjską propagandę. Już podczas wojny i wstrząszeń rewolucyjnych oddziały bolszewickie zagarnęły pod swą władzę większą część Mongolji i chociaż rząd moskiewski ogłosił uroczystość, że uznaje niepodległość tego kraju i

wycofuje z niego swe wojsko, jednakże kraj pozostał pod wpływem bolszewickim i zaczął się przerabiać na jedną z republik sowieckich. Zresztą Mongolja jest, jak wiadomo, pustynią, więc i panowanie nad nią jest czemś warunkowem i mało określonym. O wiele więcej korzyści obiecuje opanowanie Mandżurji — niedawno też na tę prowincję zwrócił swój wzrok poządlawy rząd rosyjski jeszcze w początkach panowania ostatniego cara. Obecnie tym samym szlakiem podąża wpływ bolszewicki, którego narzędziem są wojska, a raczej bandy chińsko-mandżurskie, zwalczające „wicekróla” Tscheng-Tso-Lina, stroniłnika Japonji.

Ta ostatnia od dłuższego czasu bacznie śledzi postępy bolszewizmu w Chinach i obecnie zamierza je powstrzymać zbrojną ręką. Chodzi jej przedewszystkiem o Mandżurję, w której konferencja waszyngtońska nie zdołała jej odezbrać zdobyczy na rosyjanach — półwyspu Kwantungu z Portem-Arthura i Talienuwanem i południowej kolei mandżurskiej. Japonja posiada dotychczas te objekty i nie myśli ich oddawać w ręce bolszewickie. Według ostatnich wiadomości władze japońskie powiększyły znac-

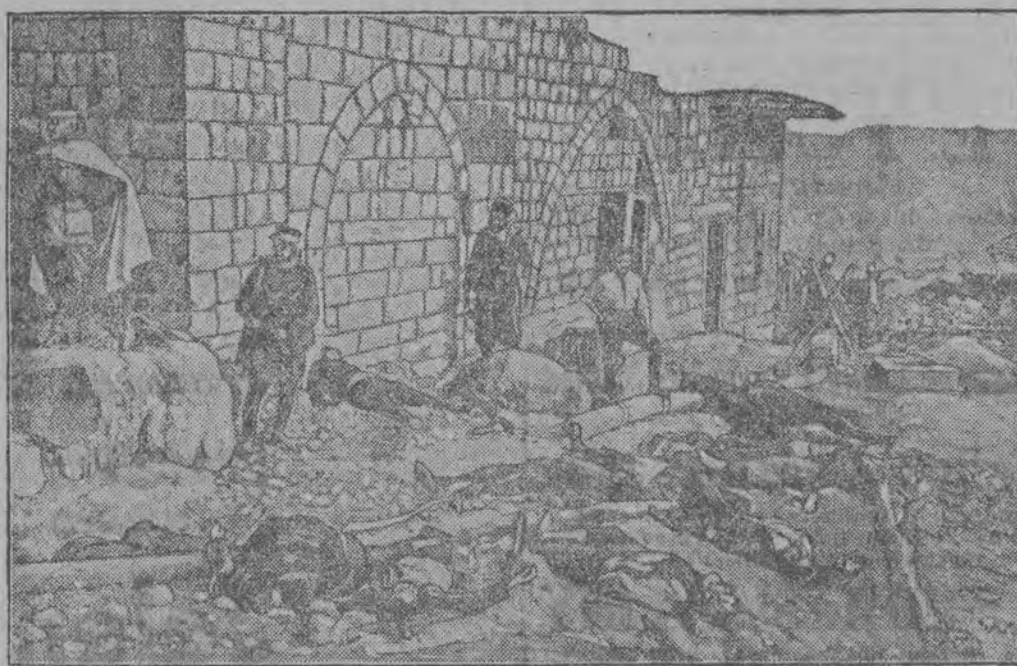
nie swe załogi w Mandżurji i oznajmiły, iż wojska chińskie mają się trzymać w określonej odległości od linii kolejowej i od Mukdena. Jeżeli sowieci rosyjskie popchną zbolszewizowane bandy chińsko-mandżurskie do przekroczenia tego zakazu, nastąpi oczywiście starcie z oddziałami japońskimi, które w dalszym ciągu mogłoby wywołać wojnę między Japonją a Rosją. Nie wydaje się jednak prawdopodobnem, iżby sowieci chcieli do niej naprawdę doprowadzić. Wolą działać z ukrycia oraz intrygami, niż narażać się na wojnę, która nie przyniosłaby im sukcesów militarnych. Sowieci w swej akcji na gruncie chińskim kierują się niewątpliwie rachubą na pokłócenie państw, współzawodniczących na tym wielkim terenie — przedewszystkiem Japonji i Ameryki. Jeżeli Japonja rozgromi zbolszewizowane bandy w Mandżurji zechce prawdopodobnie zapewnić sobie w tym kraju nowe korzyści polityczne, a to spotkałoby się z protestem ze strony unji amerykańskiej, traktującej politykę zółtych wyspiarzy z największą podejrzliwością. Z drugiej wszakże strony rozszerzenie bolszewizmu w Chinach jest przeciwnie interesom Ameryki, która chciałaby ciągnąć korzyści z olbrzymiego rynku chińskiego, a bolszewizm najwiedoczniej go niweczy. Ten wzgląd umiżliwia kompromis japońsko-amerykański który w innych warunkach byłby bardzo trudny.

Według wiarogodnych źródeł Japonja już porozumiewała się ze Stanami Zjednoczonymi i z Anglią. Oba mocarstwa uważają podobno jej akcję wojskową w Mandżurji za usprawiedliwioną wobec tamtejszych wypadków. Organ skrajnych konserwatystów angielskich z grupy zmarłego lorda Northcliffa „Daily Mail” domaga się nawet udzielenia Japonji mandatu na zaprowadzenie i utrzymanie w Mandżurji porządku.

Ta ojczysta prowincja bogdychanów pekińskich, półtora raza większa od Francji, sama przez się przedstawia wielką wartość, a prócz tego skutkiem swego położenia geograficznego stanowi podstawę do panowania nad przeważną częścią Chin. Już raz w roli biernego obiektu stała się źródłem wielkiej wojny. Może się stać nią po raz drugi, lecz tym razem wojna nie zlokalizuje się tak łatwo, jak przed dwudziestu laty.

J. Mazurki.

Powstanie w Syrii



Fragment miasta Raskaya po zajęciu go przez francuzów

Praca oszczędnościowa rządu

Wczorajsze obrady komitetu

Nasz warszawski korespondent telefoniuje:

Dnia 22 b. m. pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Moskalewskiego, obradował komitet nadzwyczajny delegatów ministerstwa skarbu dla sprawy oszczędności. Omawiano przeważnie kwestje oszczędności w gospodarce finansowej związków komunalnych. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 31 b. m.

Do komitetu do spraw oszczędności zostali świeżo powołani senator Makarewicz, jako rzeczoznawca w kwestji ministerstwa sprawiedliwości i były wojewoda, St. Downarowicz, jako rzeczoznawca w sprawach ministerstwa robót publicznych

Konferencje min. Zdziechowskiego

Nasz warszawski korespondent telefoniuje:

Minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski konferował wczoraj z marszałkiem sejmiku śląskiego, panem Wolnym, i z wojewodą śląskim, p. Bilskim.

Zyczenia noworoczne u prezyd. Wojciechowskiego

Nasz warszawski korespondent telefoniuje:

Prezydent Rzplitej będzie przyjmował zyczenia noworoczne na zamku dnia 1-go stycznia o godz. 12 w poł.

Brednie niemieckie o dyktaturze w Polsce

BERLIN, 23 grudnia. (A. W.) — Warszawski korespondent „Vossische Zeitung” w dłuższym artykule podaje, że w Polsce coraz wybitniej występują dążenia do dyktatury.

Korespondent stwierdza, że silna dotychczas partja Piłsudskiego opierała się o ile możliwości temu prądowi, jednakże sytuacja obecna przy obecnym składzie rządu jest tego rodzaju, że dyktatura może liczyć na wielu zwolenników.

Według przewidywań autora artykułu, gabinet Skrzyńskiego nie utrzyma się długo przy władzy, z tego bodaj względu, że w Polsce konieczny jest jej Mussolini, albo Primo-de-Rivera.

Urzędowa nominacja van Hammela

na komisarza ligi w Gdańsku

GDANSK, 23 grudnia. (A. W.) Sekretarjat generalny ligi narodów zawiadomił urzędowo senat gdański, że profesor van Hammel mianowany został wysokim komisarzem wolnego miasta Gdańska na przeciąg lat trzech.

Propozycje Abd-el-Krima nie będą przyjęte przez Francję

PARYŻ, 23 grudnia. (A. W.) — W kołach dobrze poinformowanych sędza, że propozycje pokojowe, przywiezione przez posta Abd-el-Krima, kapitana Gordona Cunnisa, nie będą przyjęte przez Francję. Powodem tego są wygórowane żądania przywódcy riffenów, jak ewakuacja Tetuanu, który ma być stolicą wolnego terytorjum riffenów, oraz utworzenie w Rifie armji terytorjalnej.

Odnosnie do kwestji zwrotu Tetuanu sędza, że jest to manewr Abd-el-Krima, obliczony na poróżnienie Francji z Hiszpanją.

Japonja wobec wypadków w Mandżurji

LONDYN, 23 grudnia. (Pat.) Ze źródeł oficjalnych z Tokio donoszą, że gabinet japoński odbył narady w sprawie ostatnich wypadków w Mandżurji i nastrojów antyjapońskich w Chinach. Zdecydowano, że tylko pożałowania godna sytuacja w Mandżurji zmusza rząd japoński do trwania na zajętem stanowisku, dającą pewność bezpieczeństwa życia i mienia mieszkających tam obywateli japońskich. Postanowiono również, że Japonja pozostanie nadal neutralną wobec wypadków chińskich i stwierdzono, że nie dąży ona bynajmniej do rozszerzenia swych wpływów w Chinach.

Z Mukdeny Japonja wycofa się natychmiast po przywróceniu tam bezpieczeństwa i ładu.

Plon starań p. Młynarskiego w Ameryce

Rokowania były bardzo trudne — Mowa była wyłącznie o monopolu tytoniowym — Zgon p. Hill'a opóźni przyjazd rzeczoznawców — Prof. Kemmerer, który przyjeżdża do Warszawy, przeprowadzał już niejedną sanację walutową

Ostatni akt pożyczki w Warszawie

(Specjalny wywiad z dyr. Feliksem Młynarskim)

BERLIN, 23 grudnia. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego”) — Specjalny wysłannik „Kujera Porannego” rozmawiał w Berlinie z przejeżdżającym tamtędy ze Stanów Zjednoczonych do Warszawy wicedyrektorem Banku Polskiego dr. Feliksem Młynarskim, wicedyrektor oświadczył co następuje:

Przyjazd mój do Stanów Zjednoczonych wypadł w momencie niesprzyjającym celom mojej wizyty, gdyż zbiegł się z upadkiem gabinetu p. Grabskiego i spadkiem złotego. P. Władysław Grabski uważany był w Ameryce za człowieka, który uratował Polskę od inflacji, przeto upadek jego uważano za powrót do inflacji. Wogó-

le Stany Zjednoczone nie skłaniają się obecnie do udzielania pożyczek, rokowania więc nie były łatwe.

Bliższych informacji o ich przebiegu w obecnym momencie udzielić nie mogę. Wiadomości prasy niemieckiej o zamierzonym wydzierżawieniu monopolu spirytusowego nie odpowiadają prawdzie. Mowa jest tylko o monopolu tytoniowym. W związku z tem, przybyć mieli do Polski rzeczoznawcy amerykańscy, ale zgon dyrektora „American Tobacco” p. Hill'a opóźnił ich przyjazd.

Jednocześnie jest w drodze do Polski profesor uniwersytetu w Princeton p. Kemmerer. Wyjechał on z Nowego Jorku w

ubiegłą sobotę na okręcie „Roosevelt” i w przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy. Profesor Kemmerer, to jeden z najwybitniejszych ekonomistów amerykańskich, specjalista od spraw walutowych, zabawi w Warszawie 2 do 3 tygodni, a później może znowu wróci. Prof. Kemmerer brał udział w przygotowaniu planu Dawesa, sanował bank emisyjny holenderski, uzdrowił finanse Kolumbji i Chile i obecnie właśnie dopiero powrócił do Nowego Jorku z tej ostatniej republiki.

Rokowania w Ameryce, zakończył dyrektor Młynarski, postąpiły znacznie na przód, jednakże decyzja ostateczna co do umowy leży w Warszawie.

Jak będzie zużyta pożyczka zagraniczna

Czuwać będzie nad tem specjalny komitet finansowy, złożony z trzech osób:

Prof. Kemmerera, prof. Krzyżanowskiego oraz sen. Szereszewskiego

Nasz warszawski korespondent telefoniuje:

Szczegóły rokowań przedstawicieli rządu polskiego z „Dunker Trust Company” z natury rzeczy trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy dyr. Banku Polskiego, dr. Młynarski, w towarzystwie nowo mianowanego dyr. departamentu dla handlu zagranicznego w min. dla handlu i przemysłu, p. Gliwica, który dotychczas piastował godność radcy legacyjnego w poselstwie polskiem w Waszyngtonie.

Pp. Młynarski i Gliwica bezpośrednio po przyjeździe złożą szczegółowe sprawozdania z wyniku pertraktacji o nową pożyczkę dolarową pp. prezydentowi Rzeczypospolitej, premierowi Skrzyńskiemu i min. skarbu Zdziechowskiemu.

Jak wiadomo, równocześnie ze wspomnianymi panami przyjeżdża prof. Kemmerer, który z ramienia konsorcjum amerykańskiego, mającego Polsce udzielić pożyczki dolarowej, będzie studiował na miejscu stosunki gospodarcze w kraju.

Profesor Kemmerer prawdopodobnie otrzyma charakter doradcy finansowego i zostanie członkiem „Komitetu Finansowego”, który zostanie utworzony przy min. skarbu i będzie się składał z trzech osób. Do komitetu finansowego ma oprócz prof. Kemmerera wejść prof. Krzyżanowski z Krakowa oraz jeden z parlamentarzystów finansistów, podobno sen. Szereszewski.

Komitet finansowy będzie czuwał nad racjonalnym użytkowaniem uzyskanej pożyczki zagranicznej, aby się nie powtórzy-

ła historia z pożyczką amerykańską rządów p. Grabskiego, która została zmarnowana i poszła całkowicie na zatkanie dziur w wydełym do szalonych rozmiarów budżecie.

Celem obecnej pożyczki, jeśli ma ona rzeczywiście przynieść uzdrowienie, jest przede wszystkim podniesienie z ruiny naszego gospodarstwa, umarłego wskutek braku pieniądza i taniego kredytu.

Nad użytkowaniem wyłącznie w tym kierunku uzyskanej pożyczki będzie czuwał rzeczony komitet finansowy. Kto wie, czy właśnie kontrola doradcy finansowego dr. Kemmerera nie będzie się ograniczać jedynie do czuwania nad czerpaniem przez rząd z funduszu pożyczkowego, i czy ta kontrola nie będzie dostateczną gwarancją dla zagranicy.

Spadek złotego zachwiał zaufanie do innych walut

ustabilizowanych

Ciekawa relacja prz. banku Rzeszy Schachta po przyjeździe z Ameryki

Prezydent Banku Rzeszy, Schacht, powrócił niedawno ze Stanów Zjednoczonych, gdzie starał się pogłębić bezpośredni kontakt z Federal-Reserve Banks, oraz z kierownikami produkcyjnych banków w Chicago i w Nowym Jorku. Po powrocie wygłosił w berlińskiej izbie handlowej odczyt o nabytych doświadczeniach. Informacje i spostrzeżenia Schachta są niezwykle interesujące, nie tylko w odniesieniu do stosunków niemiecko-amerykańskich. Ameryka pragnie przyczynić się do podniesienia zdolności produkcyjnej i zamożności całej Europy, aby lu-

dy europejskie wybrozić przeciwko działaniu idei wyrotowych krzewiących się jedynie na gruncie nędzy i rozpacz.

Schacht doszedł do wniosku, że Ameryka nie interesuje się sprawą poszczególnych krajów europejskich, ale uważa, że pełna sanacja finansowej gospodarki całej Europy — z wyjątkiem Rosji — jest uważana w Ameryce za sprawę nagłą. Sytuacja poszczególnych krajów, a zatem i Niemiec jest brana pod uwagę tylko w ogólnych ramach europejskich. Skoro u-da się w zadawalający sposób rozwiązać całokształt sprawy, wtedy każdy poszczególny członek rodziny europejskiej na tem skorzysta.

Zachwianie ustabilizowanej już waluty polskiej wywołało, według relacji Schachta, w Ameryce ujemne wrażenie. Widocznie optymizm amerykański — czego Schacht nie mówi — i do innych ustabilizowanych walut został przez spadek złotego zachwiany. Byłby to wniosek zupełnie naturalny, skoro Amerykanie traktują zagadnienie finansowo-gospodarcze Europy jako całość. — Schacht dodaje, — widocznie na podstawie tego co słyszał, — że dokładne zbadanie stosunków polskich ma dopiero rozstrzygnąć, jakie zarządzenie (względnie jaką pomoc) w tym wypadku może być skuteczne dla trwałej sanacji waluty polskiej.

Sytuacja finansowa Polski

LONDYN, 23 stycznia. (PAT.) Handlowcy angielscy, którzy powrócili niedawno z Polski, informują „Financial News”, iż położenie Polski jest ciężkie, lecz nie beznadziejne. Polska może łatwo otrzymać większą zagraniczną pożyczkę, zależ to jedynie od jej zgody na współdziałanie z zagranicą. Jeżeli trudności w tej dziedzinie zostaną przezwyciężone, to łatwo będzie uzyskać pożyczkę, gdyż naturalne zasoby Polski dają dostateczne gwarancje.

Min. spraw wojsk. na razie nie redukuje urzędników

Delegacja urzędników państwowych u ministra Żeligowskiego

Nasz warszawski korespondent telefoniuje:

W dniu wczorajszym minister spraw wojsk., gen. Żeligowski, przyjął delegację stowarzyszeń urzędników państwowych, która mu wręczyła obszerniejszy memoriał w sprawie projektu redukcji urzędników M. S. Wojsk. Minister oświadczył, że w najbliższym czasie redukcję urzędników w tem ministerstwie nie są przewidywane, a o ile zajdzie potrzeba redukcji, to zwróci szczególniejszą uwagę na względy humanitarne i uważa za niezmiernie pożądaną współdziałalność w tej sprawie przedstawicieli stowarzyszeń urzędników państwowych.

Tekst traktatu turecko-sowieckiego

ANGORA, 23 grudnia. (Pat.) Półurzędowy „Hakimieti-Myllie” ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego dnia 7-go grudnia r. b. w Paryżu przez Tewfik-Ruchdi-beja i Cziczerina. Traktat ten zawiera trzy artykuły i trzy protokoły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw trzecich przeciwko jednemu z kontrahentów. Ponadto obie strony zobowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układu politycznego lub ekonomicznego oraz nie przedsięwzierać żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskemu drugiej strony.

Układ daje całkowitą swobodę stronom w układaniu swych stosunków z trzecimi państwami, z zastrzeżeniem jednakże klauzul traktatu. Następnie traktat przewiduje podjęcie rokowań, w celu ustalenia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych niepo-

rozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązywać ma lat trzy, poczynając od daty podpisania go, z tem, że może być wymówiony na 6 miesięcy naprzód, a po upływie okresu trzyletniego może być milcząco przedłużany z roku na rok.

Berlin-Władywostok

MOSKWA, 23 grudnia. (A. W.) — Na konferencji kolejowej, która odbywa się obecnie w Moskwie, z udziałem Polski, Niemiec, Japonji oraz państw bałtyckich, postanowiono utworzyć bezpośrednią komunikację Berlin - Władywostok, a następnie dalej jeszcze — do portów chińskich i do Tokio.

Rewelacyjny ten w dziejach kolejnictwa projekt wejdzie w życie z dniem 16-go stycznia r. b.

Na skutek wpływów niemieckich, linja kolejowa nie będzie prowadziła przez Polskę.

Największa afera fałszerska bieżącego stulecia

Portugalscy dyrektorzy banków fałszują na wielką skalę banknoty w Londynie

Donosiliśmy już swego czasu o tem, że w Londynie jakaś banda fałszerzy produkuje w wielkich ilościach fałszywe banknoty portugalskie i puszcza je w obieg. Obecnie okazuje się, że chodzi tutaj o największą aferę fałszerską XX stulecia, albowiem wartość banknotów, które sporządzone zostały w warsztatach fałszerskich, wyposażonych we wszelkie środki nowożytnej techniki, wynosi około 3 milionów angielskich funtów. Banda fałszerzy zalała poprostu Portugalję fałszywkami banknotów.

Sledziwo, prowadzone jednocześnie przez policję w Londynie i Lizbonie, ujawniło, że kierownikami tej produkcji fałszowania banknotów na tak wielką skalę byli dwaj dyrektorowie dwóch znanych w Portugalji instytucji finansowych. Chodzi tutaj o kierownika banku „Metropole” i „Angola” w Lizbonie.

Obaj dyrektorowie przed rokiem przybyli do Londynu, urządzili tam zakład cynkograficzny i kazali drukować banknoty. Fałszywe banknoty pakowano w kufry, przy końcu każdego miesiąca przemycano je do Portugalji i w Lizbonie puszczano w ruch, skąd rozchodziły się po całym kraju. Przemycanie banknotów było zorganizowane również sprytnie, jak samo fałszowanie pieniędzy. Trzej agenci bandy fałszerskiej, wiozący banknoty do Lizbony, byli zaopatrzeni w paszporty dyplomatyczne z pieczęcią ministerstwa spraw zagranicznych Portugalji, oraz podpisami miarodajnych władz angielskich. Zbytecznym jest chyba dodawać, że wszystkie trzy paszporty były sfałszowane. Jak to już donosiliśmy, po wykryciu warsztatów fałszerskich obaj dyrektorowie zostali w Londynie aresztowani.

Przesłuchanie głównych obwinionych nadało całej aferze niespodziewany obrót. Z zeznań aresztowanych wynika mianowicie, że wykryte przez policję londyńską fałszerstwo, jest nie tylko największą ale i najosobliwszą aferą kryminalną ostatnich dziesiątków lat. Obaj aresztowani dyrektorowie zaprzeczali, jakoby fabrykowane przez nich banknoty miały być fałszywymi. Musieli oczywiście przyznać, że pieniądze drukowano w londyńskiej drukarni, upierali się jednakowoż przy twierdzeniu, jakoby cała akcja podjęta została w porozumieniu z portugalskim bankiem emisyjnym, aby w ten sposób wywołać inflację, mającą na celu zaradzenie kryzysowi finansowemu, który się coraz bardziej daje odczuwać w portugalskich koloniach.

Generalny dyrektor Banku portugalskiego, Innozenzo Mamaco, został przed kilku dniami skonfrontowany z aresztowanymi. Zaprzeczył on jednak stanowczo, jakoby pomiędzy bankiem emisyjnym a bankiem „Metropol” istniały jakiegokolwiek stosunki, niemniej dyrektor Mamaco podał się do dymisji.

Na tem nie kończą się jeszcze zawikłania tej niezwykle osobliwej afery fałszerskiej. William Waterloo, kierownik skonfiskowanej drukarni, przesłuchiwany, oświadczył, że rzekome fałszerstwo dokonywane było nie tylko w porozumieniu z dyrekcją banku portugalskiego, ale na podstawie układu, który dyrekcja Banku portugalskiego podpisała. Umowę tę podpisało również trzech ministrów w rządzie pozostających. Fotografję tego rzekomego układu, przedłożoną przez Williama Waterloona londyńskiej policji, wysłano do Lizbony, celem zbadania przez rzeczoznawców.

Władze portugalskie stwierdziły, że zarówno podpisy trzech ministrów, jak i

podpisy dyrektorów portugalskiego banku emisyjnego, zostały sfałszowane.

Narazie władze stoją przed zagadką. Nie jest bowiem rzeczą wykluczoną, że przedłożony dokument układu jest tak samo sfałszowany, jak paszporty dyplomatyczne i banknoty. Jednakowoż dokumenty te pod względem technicznym zostały wykonane z taką precyzją, że trudno jest rozstrzygnąć, czy tu istotnie zachodzi wyłatek oszustwa.

Wspólnicy komand. Bartoszewicza wkrótce staną przed sądem

Z Warszawy donoszą:

Głośna afera komandora marynarki Bartoszewicza, który oczekuje w więzieniu na ukończenie śledztwa w sprawie nadużyć przy dostawach — pociągnęła za sobą wszczęcie postępowania karnego przeciwko dwóm wielkim fabrykom w Toruniu: Nadwiślańskim zakładom mechaniczno-budowlanym (spółka akcyjna) i firmie „Karol Marszałk i S-ka”.

Oba te zakłady wykonywały niezmiernie wagi zamówienia dla polskiej marynarki wojennej w postaci sprzętów broni podwodnej, jak to: miny, sieci do min itp.

Obecnie z racji ujawnionych nadużyć obie fabryki zostały opieczetowane, a że były one jedynymi zakładami, pracującymi na tem polu, przeto proces przeciw nim przedstawia się nader poważnie.

W zrozumieniu wagi sprawy, prokurator generalna R. P. wystąpiła w drodze incydentalnej do sądu okręgowego o zabezpieczenie przyszłego powództwa cywilnego skanbu państwa na sumę 300 tysięcy złotych solidarnie na majątku zarządzających fabrykami w osobach pp.: Karola Marszałka, inż. Józefa Miklaszewskiego i Eugenjusza Epsteina, oraz nadto

Handel polskimi kobietami przez Rygę do Ameryki

Sensacyjne informacje wiedeńskiego dziennika

W numerze z dnia 22 b. m. wiedeńska „Die Stunde” podaje datowane z Rygi dnia 18 b. m. informacje, które zasługują na baczność z naszej strony uwagę. Informacje te omawiają handel żywym towarem, jaki w najzupełniej zorganizowanym trybie przeprowadzony ma być przez porty łotewskie, szczególnie zaś przez Rygę do południowej Ameryki. Korespondent „Die Stunde” twierdzi, że z łotewskich portów do samej tylko Brazylii i Argentyny okręty transatlantyckie odwożą przeciętnie 1,500 kobiet miesięcznie.

Mają to być wyłącznie kobiety z krajów, które niegdyś stanowiły część rosyjskiego imperjum i po wojnie zostały oswobodzone.

Transporty, które ekspedjowane były regularnie już w każdym razie przez cały rok poprzedni, wzrastają w zastraszającym tempie, tak, że już w przeciągu dziesięciu miesięcy b. r. wynosić miały, wciąć według cytowanych informacji, o 60 procent więcej, niż w 1924 roku. Z całym naciskiem zaznacza wiedeński korespondent, że w znacznej części są to polki.

Towarzysze nieszczęśliwych ofiar są w stanie wymknąć się zawsze z pod rygorów prawnych, dzięki temu, że te właśnie ich ofiary zawsze z całą świadomością odgrywają rolę słubnych małżonek swoich „opiekunów”. Według dalszych informacji korespondenta wiedeńskiego dziennika obecnie handel żywym towarem przybrał zupełnie nową formę, polegającą mianowicie na tem, że kobiece ofiary są najzupełniej dobrowolnymi współniczkami męskich przedsiębiorców ohydnygo fachu. I znowu wiedeński korespondent twierdzi, że objaw ten w szczególności jaskrawym sposobem daje się obserwować w stosunku do „towaru” z Polski, co mają wyjaśniać tragiczne warunki bytu w naszym kraju.

W zakończeniu jeszcze informator „Die Stunde” dodaje, że wśród owych ofiar w wielkiej części znajdują się „kobiety z bardzo dobrych rodzin, kobiety, które władają wieloma językami, małżonki, które porzucają swoich mężów, córki szanownych rodziców”.

Tak brzmią wiedeńskie informacje. Podając je na odpowiedzialność źródła, warto jednak chyba wyrazić z naszej strony opinię, że w każdym razie sprawdzenie byłoby conajmniej wskazane.

Kaprysy Aury

Nad Paryżem burza — Nad Anglią śnieżyca

PARYŻ, 23-go grudnia. — Od 48 godzin szaleje w Paryżu katastrofalna burza z grzmotami i piorunami. Antena radiotelegraficzna na wieży Eifel została zerwana, wskutek czego nastąpiło przerwanie komunikacji iskrowych. Komunikacje telefoniczne również w znacznej części zostały przerwane.

PARYŻ, 23 grudnia. (Pat.) — Nad całą Francją, a zwłaszcza nad wybrzeżami szaleje w dalszym ciągu burza, która wyrządziła znaczne szkody w komunikacji telefonicznej, telegraficznej i kolejowej. Są również liczne ofiary w ludziach. Z Rouen donoszą o zatonięciu barki z 6 osobami.

LONDYN, 23 grudnia. (Pat.) — W ciągu wczorajszej burzy zanotowano niezwykle obfite opady śnieżne w północnej i zachodniej Anglii oraz w Szkocji. W niektórych miejscowościach śnieżnica przeszła w prawdziwy huragan.

Coolidge przyjmie zaproszenie na własną odpowiedzialność

BERLIN, 23 grudnia. (Pat.) „Berliner Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge postanowił na własną odpowiedzialność przyjąć zaproszenie ligi narodów do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Smutne skutki samochodowej miłości De czego doprowadziło zdradzieckie lusterko

Niedawno zanotowaliśmy w kronice codziennych wydarzeń fakt orobliwej, że tak rzec „przygody w przygodzie”, jaka przytrafiła się pewnej parze. „On” i „ona” pewnego pięknego wieczoru zapragnęli użyć wszelkich rozkoszy przejażdżki auto-dorożką.

Wsiadli oboje — wtulił się w głąb wygodnych siedzeń i... kazali się wieść w Aleje pogrążone w półmroku.

W pewnej chwili, gdy oboje opanowali byli ekstazą upojeni, auto się zatrzymało i niesamowity nastrój przerwał głos policjanta: „a to znowu co takiego”.

Okazało się, że lusterko, umieszczone

na szybie przed szoferem, zdradziło przed nim wszystko, co się działo wewnątrz auta, a obrażając moralność tego właśnie szofera sprawiło, że podjechał on do policjanta i zażądał jego interwencji.

Po spisaniu protokołu sprawę skierowano do sądu, a wczoraj para stanęła przed obliczem sędziego pokoju 23 okręgu.

Sprawiedliwość dała wyraz zapatrywaniu swym na przeznaczenie samochodów w ten sposób, że „ona” skazana została na 1 miesiąc aresztu, „on” zaś, jako że uznany został w całej sprawie za stronę bierną tylko na 7 dni.

Tajemnicza zbrodnia

Sołtys z przestrzeloną czaszką

Wczoraj we wsi Topolin, gminy Ożarów, wstrząsające wrażenie wywołało dokonane odkrycie w mieszkaniu miejscowego sołtysa, Stanisława Matuszewskiego.

Oto, gdy na dobijanie się do drzwi lokału nikt nie odpowiadał i gdy drzwi wyważono, zastano Matuszewskiego bez życia. Leżał on na podłodze w kałuży zakrzepłej krwi. Jak stwierdzono, Matuszewski miał roztrzaskaną kulą rewolwe-

rową czaszkę.

Policja podjęła dochodzenia i niebawem skierowała podejrzenia przeciwko zięciowi M., niejakiemu Szczepanowi Walerjanowi.

W dzień przedtem Walerjan wraz z żoną udali się do Warszawy, pozostawiając starca samego.

Wobec rozmaitych poszlak, zwracających się przeciwko W., został on aresztowany.

Reprezentacja Browaru



ZNAKOMITE PIWO OKOCIMSKIE

Dla doskonałej jakości wszędzie pożądanie zażywa światowej sławy

Kódz, ul. Zachodnia 2-6
Tel. 36-98.

Jak u nas i.. nie jak u nas

Pożyczka pod zastaw przemysłu

Gigantyczny plan ratowania franka francuskiego

Zakłady przemysłowe wartości 100 miliardów franków zastawione za pożyczkę 10-cio miliardową

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Paryż, 21 grudnia.

Dziennikarz polski, przybywający do Paryża i wchodzący do obszernych sal i kuluarów parlamentu nadsekwańskiego w Palais Bourbon — czuje się w atmosferze dobrze mu znanej. Nie musi wchodzić w „sytuację”, nie musi nastrajać się na ton, panujący w tem środowisku — gdyż... ma go ze sobą, poprostu przywiózł ten ton z kraju. To samo co u nas! — zupełnie, do najdrobniejszych szczegółów to samo... — Zagadnienie ratowania beznadziejnie spadającego kursu franka, zagadnienia oszczędności w wydatkach państwa, sprawa powiększenia kruszcowego i dewizowego pokrycia franków papierowych — wszystko z nieprawdopodobnym wprost podobieństwem do tak dobrze mu znanych bolączek swego kraju — staje przed gościem z Polski.

Francja jest w identycznym położeniu gospodarczym co i Polska i dlatego badanie możliwości opanowania sytuacji polskiej — nie może być celem bez bacznego przyglądania się krokom rządu i sfer gospodarczych francuskich po drodze sanacji.

Osiem miliardów pana Louchera

Minister skarbu nowego gabinetu pana Brianda, p. Loucheur wyrzucił się zaledwie w 2 tygodnie po objęciu urzędowania. Przy akompaniamencie radosnych artykułów prasy bulwarowej i nietajonego zadowolenia opinii francuskiej — komisja finansowa parlamentu poważną większością głosów odrzuciła projekty sanacyjne p. Loucheura i zmusiła go tem samym do zgłoszenia dymisji. Komisja finansowa nie uznała za możliwe sankcjonować planu p. Loucheura, który żądał upoważnienia do ściągnięcia 8 milionów franków w drodze podatków, oprócz dotychczasowych danin rzez francuzów już płaconych.



Loucheur, b. min. finansów

Przeciętnemu czytelnikowi polskiemu, przyzwyczajonemu do względnie powściągliwych metod krytyki poczyni rządowych w prasie naszej, z trudnością jeno przedstawić można impet prasy francuskiej w atakach na p. Loucheura. Nie przebierano w słowach — kwalifikowano plany p. Loucheura poprostu jako zamach na kieszenie obywateli, nawoływano parlament do bezapelacyjnego odrzucenia jego projektów, a wszystko to działo się przecież w chwili, gdy konieczność wzmożonych dochodów państwa nie ulegała żadnej wątpliwości. Frank spadał — droży-

zna rosła, a mimo to francuzi na „śrubę podatkową” godzić się nie chcieli...

Projekty podatkowe odrzucono — p. Loucheur ustąpił, przyszedł p. Doumer i oto wraz z jego nominacją gruchnęła sensacja...

Ludziom nie znającym temperamentu politycznego francuzów, temperamentu przejawiającego się w parlamencie przede wszystkim — nie sposób przedstawić nastroju w kuluarach Palais Bourbon wczoraj po południu po wydostaniu na jaw przez prasę szczegółów planu deputowanego Delesalle.

Wizytę przemysłowców

Już o godzinie 11-ej rano słynne rozgągnięcie kuluarów — „la salle des pas perdus” — sprawiała wrażenie giełdy — dziennikarze i deputowani latali, jak opętani, półsłówka i gesty były główną częścią „rozmów” — wszyscy wiedzieli „coś” — nikt nie wiedział nic pewnego... Około południa sytuacja zaczęła się wyjaśniać — napłynęły wiadomości. A więc deputowany północnych, przemysłowych prowincji francuskich, p. Delesalle w towarzystwie prezesów wszystkich izb handlowych, oraz stowarzyszeń przemysłowych złożył wizytę p. premierowi Briandowi, który po złożeniu swym gościom podziękowań i powinszowań, skierował ich do ministra finansów, p. Doumera.

Przez dobre pół godziny nie słyszano się nic innego, jak tylko najfantastyczniejsze pomysły o ofercie, którą przemysł francuski miał złożyć rządowi — nic jednak konkretnego wyłowić się nie udawało. Proszę sobie tedy wyobrazić szturm dziennikarzy na osobę pana Delesalle'a, gdy ów z uśmiechniętą twarzą zjawił się niespodzianie w jednym z bardziej oddalonych korytarzy parlamentu...

„Przemysł francuski rzuca swój kredyt na szalę”..

W mig był pan poseł Delesalle otoczony i zasypany pytaniami...

— Zdecydowaliśmy się już wczoraj na przedsięwzięcie decydującego kroku — długie były narady w związkach przemysłowych, ale zdaje się, że od dziś sprawa pójdzie naprzód — zaczyna pan Dele-

salle ogólnikowo, jednak dziennikarze paryscy umięją napierać. Pytają natarczywie o co chodzi.

— Czy mam przed panami wygłosić expose? — śmieje się napastowany — proszę!...

Przemysł francuski, a głównie przemysł prowincji północnych najbardziej może dotknięty jest kryzysem walutowym: Wiedzą panowie, że mówię głównie o fabrykach włókienniczych: Roubaix, Touring które mają ogromne długi zagraniczne w dolarach i funtach za sprowadzone surowce. I inne jednak zakłady przemysłowe są w tem samym położeniu — stały spadek kursu franka nie pozwala na żadne zakupy zagraniczne — tembardziej zaś na zawieranie kontraktów kilkumiesięcznych z dostawcami surowca — pan Delesalle mówi, a ja mam nieodparte wrażenie, że słyszę to nie tu w Paryżu, w parlamencie Francji, a gdzieś, daleko... w Łodzi...

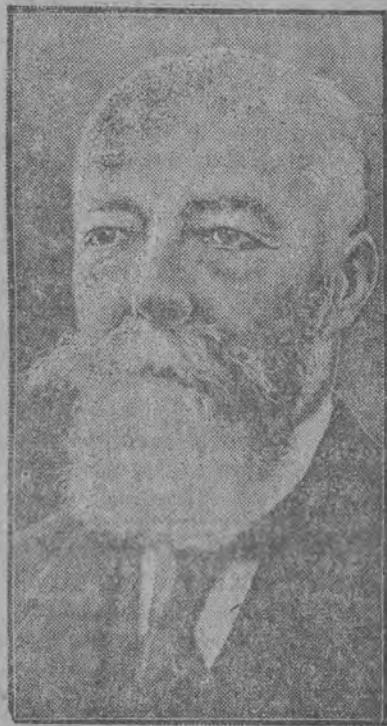
— Trzeba jednocześnie wziąć pod uwagę fakt — ciągnie deputowany — że pomiędzy datą dostarczenia surowca do fabryk, a datą sprzedaży gotowych wyrobów — upływa czas pewien, w ciągu którego dalsza dewaluacja franka pozbawia przemysł zarobku — ba! naraża go nawet na straty... — znów to nieodparte wrażenie, że jestem w Łodzi...

Pan Delesalle rozkłada ręce — przedstawiało się już wiele programów finansowych, wiele projektów, a tymczasem sytuacja pogarsza się z dniem każdym — dosyć! — trzeba zagranicą pokazać, że naprawdę można coś poświęcić.

„Trzeba dać państwu pieniądze”

— Trzeba — zapala się p. Delesalle — umożliwić państwu bezdeficytową egzystencję — jednak przemysł francuski, uderzony dobrze po kieszeni podatkami i znacznie zubożały przez wojnę — pozbawiony również poważnych możliwości zbytu przez ogólne zubożenie konsumenta — nie ma pieniędzy! — ma jednak co innego — ma kredyt i ten kredyt postanowił rzucić na szalę dla dobra państwa!.. Jest dla

przemysłowców francuskich rzeczą jasną zupełnie, że dalsze podwyższanie sum podatkowych nie doprowadzi do niczego, gdyż zebrać większych danin się nie da — faktem jest również, że państwo musi dostać pieniądze na pokrycie franka i zamortyzowanie wydanych bonów skarbowych, przemysł więc, w zrozumieniu powagi sytuacji — postanowił też pójść w bój o franka — dziś na czele delegacji przemysłowców północnych prowincji francuskich oświadczyłem p. premierowi, że przemysł zatrudniający 150.000 robotników i mający wartość około 100 miliardów franków postanowił oddać się w zastaw wzamiat za pożyczkę zagraniczną!

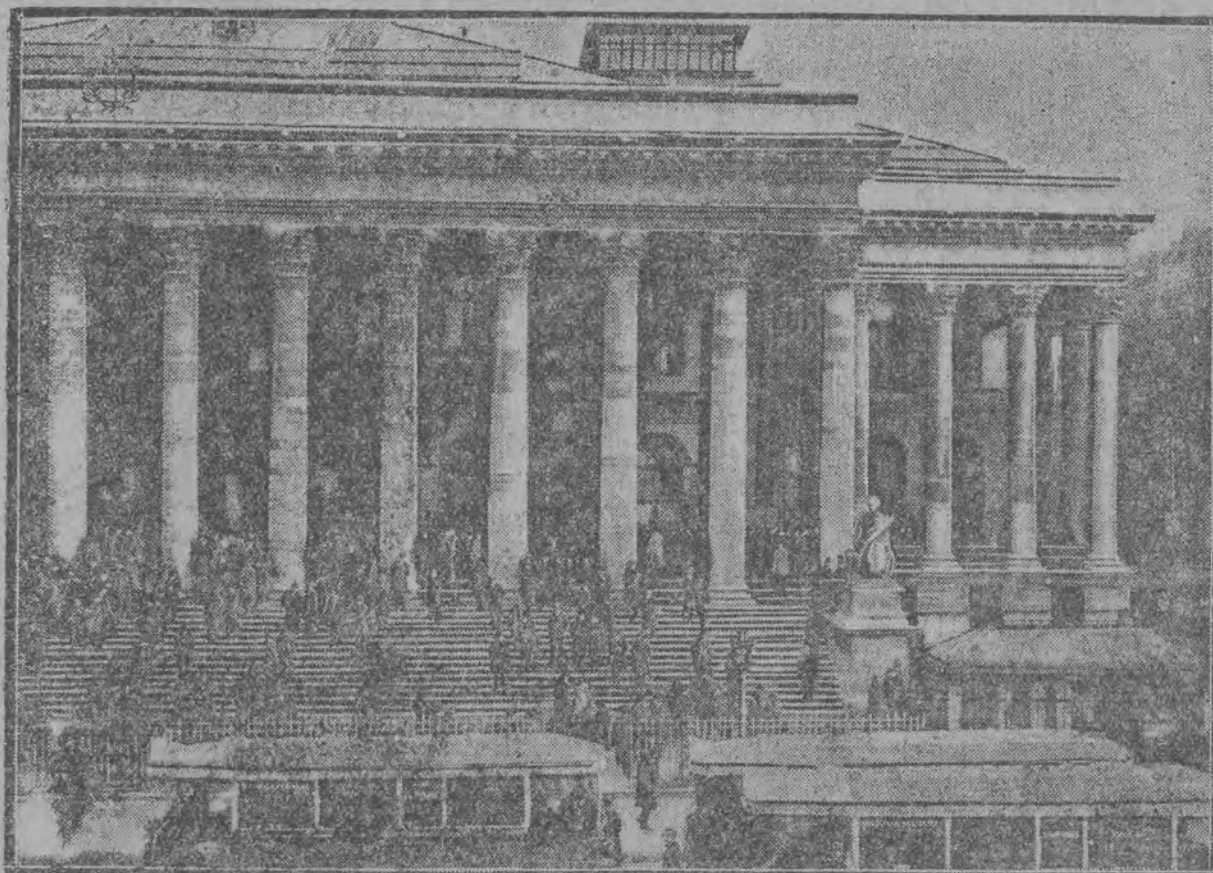


Doumer, obecny min. finansów

Tak! — proszę panów — pod taki zastaw pożyczkę dostaniemy, a przemysł na siebie weźmie zobowiązanie spłaty procentów i kapitału — oczywiście przy odpowiedniej umowie z rządem.

Dziennikarze francuscy mają sensację. Niewiadomo bowiem jeszcze, jak się dalsza akcja przemysłowców rozwine, ale w każdym razie gigantyczność zamiaru imponująca..

Wład. Best.



Czarna giełda na stopniach oficjalnej giełdy w Paryżu

Bóg się rodzi!

Co rok więdymy: „Bóg się rodził”
— i codziennie krzyżujemy Go:
w szarugach łez, we krwi powodzi
nad Dobrem tryumfuje Zło.

Co rok śpiewamy: „W źłobie leży”
— i codziennie Mu pewniejszy grób
ryjemy ostrzem zbrodni świeżej,
z cudem walczącej o swój łup.

Co rok doń ślemy — hojnie — dary
przez królów — i z niedarzy mas
codziennie ściągamy je bez miary,
brudni celnicy bożych łask.

Nikczemne, straszne zakłamanie
saczy do wierzeń naszych jad:
tęczowy męt na słów ekranie,
jak atlas wypłowiały, zbladł.

Tęczowy męt...

O, Chryste, Chryste,
mianarodzony jeszcze nam:
granico, która „TU” ogniste
oddzielasz od jasnego — „TAM!”

Marja Przedborska.

Tajemnica biurka inż. Pajkarta

Za pociśnięciem guzika otwie-
rają się ukryte szuflady

LWÓW, 23 grudnia. Sprawa inż. Pajkarta zaznaczyła się wczoraj nowym sensacyjnym epizodem w związku z przeprowadzoną ponownie w willi Pajkarta w Brzuchowicach rewizji sądowo-śledczej.

Oto w czasie rewizji w bibliotece Pajkarta odkrył urzędnik wywiadowczy Promirski w ścianie biurka tajny guziczek, za pociśnięciem którego wyskoczyły z biurka dwie tajne szufladki, których istnienia pomimo skrupulatnych badań nie zdołano wykryć w czasie poprzedniej rewizji.

W szufladkach tych znaleziono 39 sztuk fałszywych banknotów 100 dolarowych, 18 sztuk niewykończonych fałszyfków, dwie doskonale wykonane klisze do odbijania 100-dolarówek, numerator do wybijania numerów i serji, oraz drobne przedmioty, jak farby, pędzleki i t. d.

Rezultaty rewizji ustalają w sposób bezsporny winę Pajkarta, obalając lansowane przez pewne sfery przypuszczenia, że fałszerz eksperymentował naukowe doświadczenia chemo-graficzne.

Obecnie zrozumiałym jest też fakt, podany przez „Il. Kur. Codz.”, a przemilczany przez prasę lwowską, iż Pajkart za pośrednictwem żony dozorca więziennego usiłował dowiedzieć się o rezultatach rewizji, będąc niespokojny, czy nie odkryto owych tajemnych skrytek w biurku.

Wiadomość o sensacyjnym odkryciu rozeszła się wieczorem szybko po Lwowie. Tem większe zdziwienie budzą tendencje sędziwego śledczego, który starał się w policji, aby fakt powyższy ukryć przed prasą.

Dłuższy okres czasu między aresztowaniem fałszerza, a wczorajszym odkryciem komisji śledczej wystarczył do zatarcia śladów ewentualnych współników Pajkarta, czy to na Litwie, czy też w Wiedniu, skąd nie bez przyczyny zwrócono się do policji lwowskiej o nadesłanie jednego egzemplarza fałszyfków.

Nowe książki

Mimo niezwykle ciężkich warunków księgarnia Gebethnera i Wolfa, wzorem lat ubiegłych, przygotowała na obecny sezon gwiazdkowy szereg klasycznych dzieł dla młodzieży i dzieci w nowych wydaniach. Z autorów reprezentowanych są: E. de Amicis, Wł. L. Anczyc, H. Andersen, St. Brykoczyński, Z. Bukowiecka, F. H. Burnett, A. L. Grimm, Mayne-Reid, W. Przyborski, M. Rodziwiczówna, R. L. Stevenson, J. Swift, W. Umiński.

Niezależnie od tego po raz pierwszy wychodzą następujące trzy nowe książki: Marja Gerson-Dąbrowska: „Polscy artyści, ich życie i dzieła”, ze 153 ilustracjami. Autorka zobrazowała w rytmie opowiadań, pisanych żywo i z talentem, życie i twórczość koryfeuszów malarstwa polskiego. Jest to książka dla młodzieży, jakiej wprawdzie brakowało w naszej beletrystyce pedagogicznej. Wielką jej zaletą jest jej charakter, nie mający nic wspólnego z podręcznikami szkolnymi, a jednak książka ta zawiera w pięknej formie wiele pouczających wiadomości.

M. Wańkowicz: „O Małgosi, świmeczce, krótku, muszce i o niegrzecznym piesku” z ilustr. Bartłomiejszka. Śliczne opowiadanie dla dzieci, pełne wdzięku i uroku, z tendencją moralną, zrezygnowana w zajmującej fabule. Ilustracje jedno i wielobarwne zostały wykonane z prawdziwym artystycznym odczuciem tematu.

Na pobojo wisku ducha

Kiedy się ostrożnie dotyka skalpelem analizy bezmiaru klęsk i ogromu spustoszenia, kiedy się niejako spogląda na krwawe rany ducha, skutki wielkiej europejskiej rzezi — rozpacz bezgraniczna i lęk jakiegoś chwytającego wobec tych potworności, których przecież aż nadto subiektywnymi byliśmy świadkami.

Od tych chwil minęło już lat 7, a jednak nie można mówić o jakimś „rozbrojeniu moralnym”, o wewnętrznym uspokojeniu się po tych duchowych załamaniach.

Można tylko mówić, albo raczej — trzeba głośno krzyknąć o klęsce, o straszliwej porażce ducha, o ranach zadanych temu wszystkiemu, co uważać zwykliśmy za naszą najistotniejszą najgłębszą własność wewnętrzną.

Lęk, który dławicę poczał o jasnym poranku sierpniowego dnia — trwa po dziś dzień. Trwa dziwny niepokój, niepewność i trwoga, zda się, że to samo uczucie, które gnębiło nieszczęśliwych uciekinierów we Flandrii, czy na Mazowszu pędzących przed następującymi milionowymi armijami.

„Od owych upalnych i niepojętych dni, — obok miliardów ludzkich słów i opinii, drukowanych w zapomnianych już gazetach — dzieł nas dzisiaj piramida niezapomnianych ludzkich czynów, oraz góry kilkudziesięciu milionów trupów, lasy odrąbanych nóg i rąk i morza przelanej krwi” (Józefa Wittlina: „Wojna i pokój”).

Jesteśmy na krwawym pobojo wisku u źródeł klęski straszliwej, która spowodowana została wojną.

Zapanował w umysłowości rozstrój, lęk przed jutrem, żyjemy w atmosferze niepewności.

Poczynaniom ludzkim nie przyświeca żadna idea konstrukcyjna, pozytywna — jesteśmy w pełni tego, co, w bardzo da-

lekiem zresztą, przybliżeniu — można określić mianem „wielkiego schyłku”.

Duchowe zmęczenie ogarnia ludzkość, która targa się i dusi, szamoce w pętach współczesności.

Wprawdzie instynktownie, podświadomie odwracamy się od tych rzeczy codziennych, wprawdzie istnieje nawet, jak to określa Duchameł, „moda na idealizm”, ale i to nie jest szczerze.

Idealizm dzisiejszy jest małym, sztucznym sentymentalizmem kinematografu i rewijetki, nie ma nic wspólnego z romantycznym snem o potędze.

Zwątpienie i prostracja jest duchowym pokarmem mas, którym nie przyświeca żaden blask wielkiej idei.

Gdzież więc te idee i hasła się podziały, gdzież ich wielcy twórcy?

Niema dziś miejsca na wielką światową konstrukcję, na żelazo-betonowy gmach ducha — negacja, burzenie, zaprzeczanie prawdom starym i brak nowych: oto wszystko, co nam pozostało w straszliwej spuściznie wielkiej wojny.

Współczesność jest jakimś dziwnym bałaganem, teatrzykiem, panoptikum figur woskowych.

Wielcy duchem: Romain Rolland, Barbusse, Mann, Klabund, Bernard Shaw, Żeromski („Przedwiośnie”), a wreszcie ów typowy reprezentant współczesności Ilja Erenburg — czyż nie są oni jedynie tylko bezwzględnie burzeniem, negacją?...

Jak tragiczną jest spowiedź pisarza emigracji, Salomona Poliakowa o mesjaszu bez swego ludu, który stracił swą wiarę najgłębszą i porzucił swych proroków.

Na wielkich pobojo wiskach, na cmentarzach zakwitła też i nowe życie: wielka idea „Pancypury”, propagowana przez hr. Coudenhove Calergi, jest potwierdzeniem tego. Czy dziś jest w Europie miejsce na

to, czy bijąca twardym rytmem spalinywych motorów i dudnieniem luksusowych ekspresów, wsiąsająca w posiadach wybuchami podziemnych min i wyciem głodnej nienawiści, Europa ma doprawdy czas na spokojne wchłanianie wielkiej idei.

„Wychodzi w Niemczech od kilku lat pismo p. t. „Der Querschnitt”. Spotykamy tu obok wierszy w języku angielskim Williamsa i Hemingwaya essay o clownie Valentynie w języku niemieckim obok poematu Piotra Reverdy (po francusku), sprawozdanie z matchu: słowem „szaszmasz”, magazyn bric-a-brac...

Jednak jest to istotnie „Querschnitt” — przekrój naszej arlekinowej współczesności! (Witold Wandurski: O Ilji Erenburgu).

A gdybyśmy tak spojrzeli na Polskę, odgradzoną chińskim murem od wielkiego ruchu, Polskę ducha, Polskę klęski, dostrzeżlibyśmy ten sam przestrach niepewności, lęk wobec jutra. Reymont i Żeromski zeszli z tego świata bezpotomnie: niema dziś twórców wielkiej konstrukcji. Duch szamoce się, a ponad nim życie przewala z trzaskiem i hukem zło-wróbnym.

Stoimy między dwoma światami: bizantyjsko-azjatyckim „desordre” i amerykańskim „ordre”; kultura nasza usiłuje ostać się po środku.

To jest najistotniejszą cechą kryzysu duchowego, jakiego przechodzimy: ciekawy okres, ale także bardzo smutny!

Hippolit Taine pisząc o wielkim okresie rewolucji francuskiej i bohaterskich wojen rewolucyjnych o całość i niepodległość republiki, mówi, że był później okres „wielkiego zmęczenia”.

C'est ça! Jesteśmy bardzo zmęczeni, a nie możemy wypocząć, niemi świadkowie wielkiej klęski, która dotknęła całą ludzkość. Jesteśmy na pobojo wisku ducha.

Miecz. K.

Na ugornej glebie dziesiątej muzy

W warszawskiej reducie filmowej rozpalają się nieznane talenty i szykują się przyszłe gwiazdy polskiego ekranu

Według śladów wytkniętych przez Osterwę, który stworzył instytut teatrolologiczny, reżyser Henryk Bigoszt wystąpił z placówką filmową o podobnym charakterze i o tej samej nazwie.

Nie da się może przeprowadzić zupełnej analogii pomiędzy obiema redutami, gdyż inicjator reducy filmowej do swej placówki artystycznej przystąpił z samodzielną inicjatywą twórczą.

P. Henryk Bigoszt, redaktor „Expressu Teatralnego”, znany jest zaszczytnie, jako reżyser: „Krzyku w nocy”; film według scenariusza, przerobionego z własnej powieści o tym samym tytule przez St. Kiedrzyńskiego, w którym główne role kreowali: Siemaszkowa, Nina Niovelli, Savilli, Halicz, Olsza i in.; następnie wesołej zakopiańskiej komedji ze Smosarską.

Zespół „Reduty”, którym osobiście kieruje p. Bigoszt, składa się przeważnie z byłych abiturjentów szkoły filmowej „R. P. — Film”.

Premjowaną gwiazdą „Reduty” jest p. Lita Marjore, posiadająca pierwszorzędne warunki zewnętrzne w stylu Mia May.

A teraz o samej pracy w instytucie. — Jesteśmy na jednym z zebrań redutowców. Praca przygotowawcza do nowego wielkiego filmu.

„Wieczna młodość”. Będzie to drugi film najświeższej produkcji, po „Aktualpie”, która w najbliższych dniach zostanie naświetlana.

Sala stopniowo zapełnia się artystami płci obojga. Wreszcie zjawia się sam reżyser i „star” wytwórni. Chwila ciszy — ilustracja obecnych. Ci co przygotowali niektóre role lub ich części, popisują się. Przejawiają się niepoślednie talenty. Reżyser zapytuje poszczególne osoby o wrażenia z ujęcia roli. Krzyżują się zdania. — Urabia się samokrytycyzm. Panna B. scenę obłąkania, wywodzącego swój rodowód z zazdrości małżeńskiej, powtarzać musi

kilkanaście razy. Ciągłe małe uchybienia. Przedenerwowana i przemęczona przyszła „gwiazda” buntuje się: „Żaden amerykański reżyser, nie przerywałby jej gry, ani nie kazałby powtarzać tego samego znużenia!”

Skromne pytanko reżysera: „Czy miała kiedyś styczność z podobnym jegomościem?” powoduje śmiech na sali i uspokojenie kapryśnej artystki.

W gabinecie obok charakteryzuje się jedna z młodszych gwiazdek. Konieczność chciałaby mimo swych kilkunastu lat występować w roli zdradzanych i zdradzających „wampirów”.

W oczy rzuca się wydłużona, blada twarz w grubo oprawnych ciemnych okularach na oczach — to polski Harold Lloyd, pozatem doskonały chińczyk w „Wiecznej młodości”. Mimo wyczerpującej pracy bractwo „Reduty” wiąże ledwo uchwytne nici, która zespala w pracy na niewdzięcznym polu. Wspólne omawianie daleko posuniętych projektów przygotowania próby, samo życie w atmosferze pracy dla X muzy, praca w kierunku wymarzoną przez setki, staje się magnesem, w którego polu nierozzerwalnie i nie-strudzenie pracują redutowcy.

Instytut „Reduta” ma w produkcji „R. P. — Film” wypuścić szereg obrazów, do których jeden z scenarjuszów przygotowuje również i niżej podpisany. Staniell.

Nie będzie ulicy Lenina

Jak motywuje odmowę francuskie ministerstwo

Rada miejska Vitry-sur-Seine postanowiła nadać jednej z swych ulic nazwę ulicy Lenina.

Uchwałę rady oprofestowało ministerjum spraw wewnętrznych, wyjaśniając w motywach swej odmowy, iż „zasady pra-

wodawstwa administracyjnego nie pozwalają na to, aby czcić publicznie osobistości, których działalność lub przeszłość mogły wywołać polemiki i scysję w opinii publicznej”.

TEATR



TEATR

WIELKA ŚWIĄTECZNA PREMJERA!

Motto: Kto z was nie miał nigdy w życiu **SEKRETU**?
Kto z was nie zna czaru i przekleństwa **SEKRETU**?

Dramat życiowy
w 8-miu aktach

SEKRET

Dramat życiowy
w 8-miu aktach

SEKRET

jakiego nie zwierza się ani ukochanemu, ani mężowi.

SEKRET

jakiego nie zwierza się ani lubej ani żonie.



SEKRET

życia małżonka poza domem.

SEKRET

życia żony poza plecami męża.

Sukces gry aktorskiej największej gwiazdy świata!

ujawni największa
tragiczka amerykańska

NORMA TALMADGE

Występy artystyczne!

NAD PROGRAM:

Występy artystyczne!

- | | | |
|----------------------------------|---|--|
| 1. Prolog | wypowie | Tadeusz Wołowski |
| 2. „Chryzantemy“ | odśpiewa | W. Nowakowska |
| 3. „Zwarjowany Step“ | odtańczą artyści opery warsz. | Ksenia Kuszpetowska
Albert Gaubier |
| 4. a) Zmiana Rządu | odśpiewa | Tadeusz Wołowski |
| b) Ciesz się, ciesz... narodzie! | | b. dyrektor teatru katowickiego |
| 5. „Florida“ | odtańczą | Ksenia Kuszpetowska
Albert Gaubier |
| 6. „Pieśń Ludów“ | ulubieniec publiczności w swoim własnym nowym aktualnym repertuarze | WŁADYSŁAW LIN |
| 7. Tangofoxblues | odtańczą | Ksenia Kuszpetowska
Albert Gaubier |
| 8. Wesółych świąt | wykona | Tadeusz Wołowski wraz z całym zespołem |

W piątek, 25-go, sobotę, 26-go i niedzielę, 27-go pierwszy seans od godziny 2-ej — wszystkie miejsca po zł. 1.— **(bez występów artystycznych)**

Obraz własnością: Sp. Kinematograficznej „KOŁOS“, Warszawa.

Podczas świąt passe-partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.



W królestwie mody wstąpiły na tron aplikacje Zdobia niemi suknie, palta i kostjумы -- Co będzie modne na wiosnę? Ostatnie modele paryskie

Lekki i powiewny styl mody dzisiejszej, o takim bogactwie linii, domaga się koniecznie odpowiednio żywego przybrania modeli. Jednak długo wahano się, jaki rodzaj tych ozdób będzie najodpowiedniejszy dla tych najnowszych kreacji mody — skóra barwna lub chromowa, koronki, treski czy pasmanteria, guziki, czy hafty wszelkiego rodzaju, roboty ręczne perełkowe lub modern i t. d.

Wreszcie jeden z wielkich magazynów paryskich zdecydował się na aplikacje, wychodząc z założenia, że dostarczają one największej odmian i możliwości zdobniczych, stanowiących niezmiernie urozmaicenie współczesnych strojów kobiecych.

I w istocie, moda aplikacji przyjęła się szybko i zatacza obecnie coraz szersze kręgi. Stosuje się aplikacje zarówno do sukien wełnianych, palt czy kostjumów, jak i sukienek jedwabnych, oraz wielkich toalet wieczorowych, przyczem oczywiście rodzaj aplikacji musi być ściśle dostosowany do rodzaju sukni.

Tak np. do modeli sukiennych używa się aplikacji z sukna, różnobarwnej skóry, lub podobnych materiałów, suknie jedwabne zdobi się głównie aplikacjami z weluru-szyfonu lub innych aksamitów, toalety wieczorowe zaś przybiera się aplikacją ornamentową, przede wszystkim z lamy lub brokatu we wszelkich rodzajach metali i zestawieniach barw, pozatem zaś z kolorowej wstążki jedwabnej, a mniej z aksamitów.

Aplikacje te można oczywiście w rozmaitym utrzymywać stylu. Widujemy tedy aplikacje w stylu wscho. nim, lub utrzymane w stylu antycznym, aplikacje przypominające epokę empire, lub też rococo, wreszcie aplikacje współczesne. Wszystkie style, wszystkie barwy, wszystkie rodzaje gustów i upodobań mogą być przytem uwzględnione.

Oczywiście nie można użyć aplikacji

do modeli o liniach zbyt skromnych i surowych, gdyż wyglądałoby to śmiesznie, pretensjonalnie. Natomiast można i należy je stosować przy tych kreacjach, których oryginalność i bogactwo linii nie tylko nie kłóca się z tym rodzajem przybrania, lecz wprost wymagają go.

Przy modelach prostych, odpowiednio zastosowana aplikacja niezmiernie podnosi ich efektywność, zaś kreacje kłozowe zyskują przez to o tyle, że aplikacja, przeważnie markując miejsca wszycia kłozów, temsamem podkreśla je i wyupu-

kla. Największe zastosowanie znajdują jednak aplikacje przy sukniach stylowych, gdyż mogą one więcej, niż jakiegokolwiek innego przybrania nagiąć się do stylu toalety, podnosząc przez to ich oryginalność i stylowość.

Dzisiejsza nasza grupa modeli paryskich wskazuje właśnie na rozmaite sposoby i możliwość użycia aplikacji do zdobienia nowoczesnych strojów kobiecych.

Naprzód tedy widzimy tu elegancki kostjum sukienny, o prosto krojonym żakiecie i spódnicy z głęboką kontrafal-

da. Model ten jest już zwiastunem przyszłej mody wiosennej, która ma podobno zarzucić kłozę, wprowadzając na ich miejsce kontrafałdy. Wobec tego należy uważać, by nie docinać brzegu żakietu pod futerką (imitacja szarego lisa z królików), gdyż model ten będzie modny jeszcze i na wiosnę.

Ponad futerką, jak również na zewnętrznej stronie rękawów, oraz na całej powierzchni kontrafałdy widzimy piękny haft w rodzaju aplikacji ze skóry koloru rdzy, efektywnie harmonizującej z ciemnozielonym tłem materiału. Aplikacje takie z cienkiej skórki są obecnie bardzo modne, gdyż, unikając oczywiście zbyt rażącego zestawienia kolorów, można nimi osiągnąć efekty nader ciekawe i oryginalne.

Subtelna aplikacja aksamitna zdobi model środkowy, krojony w kształcie prynceski, przyczem jedynie dolny brzeg kłozów bocznych, oraz ich linja wszycia przybrane są bordiurą z kawałeczków weluru - szyfonu, zestawionych w piękny deseni w odcieniach od czerwonego do fioleto, co stanowi doskonale efekt na ciemnoczerwonej krepdeszynie, z jakiej zrobiona jest sukienka.

Trzeci wreszcie model to stylowa sukienka z aplikacją ze złotego brokatu, haftowanego matowym filitem złotym i złotymi nitkami. Spód toalety zrobiony jest z różowego jedwabiu, na co narzucona jest właściwa sukienka z czarnej georgetty lub gazy krepowej o wąskim staniku i bardzo szeroko krojonej spódnicy.

Karczerek, wydłużony prawie do naturalnej linii talii, obsyty jest wspomnianą wyżej bordiurą, która się, w zwiększonych proporcjach deseni, powtarza i na dolnym brzegu sukni, przybranych nadto czarnym futerką lub marabutem. Różowy spód przebiega przez czarny materiał sukni, co w kombinacji ze złotym haftem aplikacji wywołuje wrażenie nader efektowne i stylowe.



Sukienka jumprowa

Zdawałoby się, że pojęcie „sukienki jumprowej”, używane dotychczas jedynie w odniesieniu do modeli t. zw. sportowych, nie da się zastosować również do sukienek popołudniowych i wieczorowych. A przecież najnowsza moda stworzyła kreacje i tego rodzaju, które cieszą się coraz większym wzięciem, a to przede wszystkim ze względu na ich praktyczność. Można sukienkę taką ubrać zarówno na wizytę popołudniową, jak i wieczór na koncerty, czy do teatru, a zawsze znakomicie spełni swe zadanie.



Na powyższym szkicu widzimy właśnie taki model wytwornej sukienki jumprowej. Spódniczka w kontrafałdy z weluru-szyfonu lub aksamitu ciemnobordowego z odcieniem fioletowym, jumper zaś zrobiony jest z brokatu koloru starego złota o tymże samym fioletowym połysku. Przejście z brokatu do szyfonu łagodzi obszyte jumpa z królików, wyrobionych jako imitacja niebieskiego lisa, które widzimy także na mankietkach i kołnierzu. Zapięcie sukni znajduje się albo na łopacie, albo też na plecach, a w tym wypadku guziczki zrobione są z tego samego brokatu, przez co zapięcie staje się prawie niewidoczne.

Jak się maluje paryżanka Fabrykacja rzęs, brwi i rumieńców

Na Montmarcie, Montparnasse i Quartier Latin, w dzielnicie sztuki i nędzy, jeżdżą o godzinie 9-ej wieczorem automobile pełne eleganckich panów i lśniących, wytwornych kobiet, którzy chcą przetańczyć noc przy hałaśliwym dysonansem murzyńskiej muzyki.

Oto twarz drobna, prawie japońska, koloru herbacianej róży pod sufitem, tapetowanym elektrycznymi lampkami.

Oto dystygowane, spokojne oblicze z cygarem w ustach, zastygłym jak wykrzyknik — oblicze Oskara Wilde'a czy Austina Chamberlaina.

Mesdames! — to jest jazz, potem szampa, a potem saksofony! Jak wygląda twarz pani?

Byłem w Paryżu — cudnem miście. Widziałem. Zdradzę tajemnicę — „tualety twarzy” paryżanek, tańczących po nocach w modnych music-hallach. Ten wielki moment w ubieraniu się nazywany jest popularnie „malowaniem się”. Maluje się wargi, ale nie całe, tylko środkową ich część, a boki powleka się nawet cielestą szminką. Oczy „maluje się” natural-

nie, natomiast rzęsy fabrykuje się sztucznie w bardzo ciekawy sposób.

Służy do tego specjalny kit, w niczem nie przypominający zresztą kitu do okien, który na końcu igły rozgrzewa się nad ogniem. Kropelki jego umieszcza się delikatnie na własnych rzęsach i „wyciąga” w długie nitki, które następnie, gdy tualeta jest już ukończona, przyszyty są nożyczkami na dowolnej długości. Otrzymane w ten sposób rzęsy są parokrotnie dłuższe i „cieniste od naturalnych”.

Brwi własne paryżanka goli i przypudrowuje, a w miejsce starych brwi conajmniej o 2 cm. wyżej maluje sobie nowe o wiele piękniejsze i dłuższe. Rumieniec naturalny na twarzy jest czemś ordynarnym i wstępnym; na upudrowanej silnie twarzy zaznacza się maleńki ceglasty krążek tuż pod dolną powieką na granicy skroni.

Oto jest coś wielkiego, coś wyższego nad zwykły kobiecy kaprys — to jest imperatyw sztuki, która idzie przez epoki naprzekór ustalonym poglądom o piękności twarzy.

Europeizacja japonki Kimono powoli zanika

Japonki kochają bardzo swój strój narodowy, owo piękne, barwne kimono, nadające im tyle wdzięku oryginalnego, a będące niewątpliwie jednym z najpiękniejszych strojów kobiecych.

Strój ten jednak powoli zanika.

Istnieje bardzo liczna klasa japonek, które w miarę przenikania do Japonii kultury zachodniej, znalazły zajęcie, jako stenotypistki, urzędniczki, sprzedawczki w wielkich składach towarowych i t. d.

Klasa ta japonek wstydzi się już chodzić w kimonach.

Pozatem kimono kępuje swobodę ruchów, cała ta więc klasa średnia kobiet japońskich przyjęła strój europejski, wyrzucając się kimonem zupełnie.

W ten sposób tysiącami ścieżkami drobnymi europeizuje się Japonia, tracąc piękno oryginalne, tak zachwycające artystów europejskich.

Torebka podróżna

Przemysł artystyczny sili się na coraz to nowe wynalazki i pomysły. Ostatnio w witrynach wielkich składów galanterji ukazały się nowe torebki, które w spodniej swej części posiadają wysuwalną szufladę, mieszczącą szczołki i grzebienie, przybory toaletowe, do manikuru i t. p.



Oznacza to znakomity postęp w wyzyskaniu miejsca, gdyż właściwa torebka jest zupełnie próżna tak, że można w niej umieścić cały szereg drobiazgów n. p. potrzebnych w podróży. Na krótsze dystanse można wobec tego oszczędzić sobie nawet zabierania neseseru, przyczem torebka taka nie przekracza swych wymiarów normalnych. Jest to wynalazek równie praktyczny jak elegancki i niewątpliwie znajdzie wkrótce wiele zwolenników.

HEYWOOD BROWN

SMOK

Przełożył z ang. I. K.

Ze wszystkich uczniów szkoły rycerskiej Paweł Walczak — Serce najmniej rokował nadziei. Był rośli i silny, lecz profesorowie jego spostrzegli szybko, że zbywało mu na odwagę. Gdy wypadła szkoła turnieju umykał i chował się w lesie, jakkolwiek jego towarzysze, oraz członkowie wydziału, odwoływali się do piękniejszych stron jego natury, krzycząc mu głośno, aby wrócił i zaryzykował rozbiście nosa, jak przystało mężczyźnie. Nawet wówczas, gdy mu powiedziano, że włócznie miały ostrza obłożone wężem, że rumaki były tylko żrebietami, pole zaś nadzwyczajnie miękkie, wskutek dżdżystej jesieni, Gawel nie mógł się zdobyć ani na iskrę zapalu. Imci pan rektor, oraz naczelny asystent rekreacji roztrzęsali właśnie jego wypadek w pewne popołudnie wiosenne i naczelny asystent nie widział innego środka poza wydaleniem.

— Nie, — rzekł rektor, spoglądając w dal na purpurowe wzgórze, okalające szkołę — ja myślę zrobić z niego pogromiciela smoków.

— Może zginać łatwo, zaoponował naczelny asystent.

— Zapewne, że może, — odparł rektor, dodał wszakże natychmiast z większą powagą: — musimy mieć na względzie jego dobro. Jesteśmy odpowiedzialni za ukształcenie charakteru chłopca.

— Czyż nie bardzo są smoki w tym roku? — przerwał naczelny asystent. Było to jego włościwością, że zawsze okazywał opór ilekroć rektor szkoły począł mówić o moralności, oraz ideałach swego zakładu.

— Nigdy nie były tak złe, jak w tym roku, — odpowiedział rektor. Na wzgórzach, od strony południowej, w zeszłym tygodniu zabiły kilku chłopów, dwie krowy i wieprza, nagrodzonego na ostatniej wystawie. Jeśli susza obecna potrwa nadal, nie należy się dziwić, gdy poczyna płonąć lasy, podpalone ognistym oddechem ich nozdrzy.

— W razie nieszczęśliwego wypadku, mogącego zdarzyć się młodemu Gawłowi, przyjdzie zwrócić wpisowe za część miesiąca.

— Nie, — zawyrokował pryncypał z miną sędziego, — wszelkie ryzyko pokryte jest kontraktem. Niema jednakże konieczności, aby chłopiec ginął. Nim pośle go w góry, obdarzę go słowem magicznym.

— Wyborna myśl, — przyświadczył asystent, — czasami słowa takie dokazują cudów.

Od owego dnia Gawel począł specjalizować się w smokach. Kurs jego obejmował teorię i praktykę. Zrana odbywały się długie czytania z historii, z anatomii, z obyczajów i życia smoków. Gawel w studjach tych nie celował. Owszem, niepospolicie był uzdolniony do zapominania tych rzeczy. Po południu spisywał się lepiej, gdyż była to pora, w której udawano się na łąki w celu praktycznych ćwiczeń. Wówczas odnosił niebylejakie sukcesy, gdyż siłę miał znaczną, a przytem zwinność i wdzięk. Dawni uczniowie powiadali, że ciarki przebiegają po grzbiecie, gdy się widziało, jak biegną przez łąkę do ataku na wypchanego smoka, służącego do ćwiczeń. Pędząc w najwyższym umiesieniu, młynkował w powietrzu toporem i krzychał ile tchu w gardzieli: „Bij, zabij!” I od jednego ciosu odwalał łeb najcięższego smoka.

Zwolna zadanie jego stawało się trudniejsze. Wypchany smok z tektury, ustąpił pola smokowi drewnianemu; ale i wtenczas Gawel nie dawał do siebie przystępu trwodze i wahaniu. Machnął toporem i smok leżał martwy. Ten i ów, szepcąc wprawdzie, że gdy praca przeciągała się do zmierzchu i smoki rzucały na łąkę cienie długie i fantastyczne, Gawel nie szedł do walki z tym samym impetem i nie ryczał tak głośnie. Być może jednak w oskarzeniu było nieco złośliwości. Bądź co bądź rektor osądził pod koniec czerwca, że dzień próby nadszedł. Właśnie, poprzedniej nocy wtargnął jeden ze smoków aż na posiadłość szkoły i zżarł pęk szałwy w ogrodzie. Wydział orzekł, że Gawel był gotów, dano mu dyplom, ofiarowano nowy topór bojowy, rektor zaś zawezwał go na rozmowę osobistą.

— Proszę, niech pan siada, rzekł rektor, — oto papierosy.

Gawel zawał się.

— Tak, wiem, że to niedozwolone — powiedział rektor. — Ale przecież pan już otrzymał maturę, nie jest pan już dzieckiem. Jesteś pan młodzieńcem, od jutra wchodzisz pan w świat, w wielki świat czynów bohaterских.

Gawel wziął papierosa. Rektor podał mu zapalki, lecz ów wyciął z kieszeni własne i począł palić z wprawą, która zdumiała pryncypała.

— Tutaj poznałeś pan teorię życia, ale

koniec końców życie nie składa się z teorii. Życie składa się z faktów. Zmusza ono i starych i młodych do stawienia czoła tym faktom, nawet wtenczas, gdy są to fakty przykre i twarde. Przed panem naprzekład stoi zadanie pogromiciela smoków.

— Powiadają, że owe smoki ze strony południowej mają pięćset stóp długości, nie bez lęku ośmielił się zauważyć Gawel.

— Ależ to brednie! — odparł rektor. — Proboszcz w zeszłym tygodniu widział jednego z nich ze szczytu góry Artura, smok wygrzewał się na słońcu w dolinie. Proboszcz nie mógł obserwować go długo, uczuwszy, że obowiązkiem jego było przyjść natychmiast, i złożyć mi raport. Powiedział mi on, że potwór, ale raczej, powiedzmy, wielka jaszczurka, nie był ani o jeden cal dłuższy ponad dwieście stóp. Zresztą wielkość smoka nie gra roli. Znajdziesz pan smoki wielkie, które będą łatwiejsze do pokonania od małych. Jak mi mówiono, są one ocięzale i mniej napastliwe. Zresztą przed wyruszeniem, wyekwipuję pana tak, że będziesz się mógł nie bać największego smoka na świecie.

— Przydałby się mi płaszcz zaczarowany, — rzekł Gawel.

— Co takiego? — spytał z gniewem rektor.

— Płaszcz, któryby mi uczynił niewidzialnym, wyjaśnił Gawel.

Rektor roześmiał się pobłaźliwie.

— Nie powinieneś pan dawać wiary tym baśniom kumoszek, takie rzeczy nie istnieją na świecie. Płaszcz, by uczynić pana niewidzialnym! i na cóż to panu? pan jeszcze się nie uwidocznił. W samej rzeczy, mój kochany, mógłbyś pieszko wybrać się aż do Londynu, a niktby nie zwrócił na ciebie uwagi. Nie możesz być pan mniej widzialnym, niż teraz.

Gawel uczył się niebezpiecznie bliski popadnięcia w swój dawny nałóg placzliwca. Rektor go pocieszył:



sko, i Gawel tak był przestraszony, że zaledwie zdążył raz jeden wymówić: „Rumplesnitz”. Wyrzekłszy zaklęcie, zamierzył się toporem i ścinał łeb smoka. Gawel musiał przyznać, że o wiele łatwiej poszło mu ze smokiem prawdziwym, niż drewnianym; tak wielka była moc zaklęcia: „Rumplesnitz”. Gawel przyniósł do domu obcięte uszy smoka. Koledzy, oraz profesorowie wydziału powinszowali mu zwycięstwa, lecz rektor roztrącił wzbronił mu spocząć na laurach i wysłał go na nowe łowy. Odtań w każdy dzień pogodny Gawel wstawał rano i wychodził polować na smoki.

Gdy rekord w zabijaniu smoków posunięty został bardzo wysoko, rektor stracił władzę nad Gawłem. Ów powziął zwyczaj wymykać się nocą z zakładu na długie pijatyki we wsi. Pewnego sierpniowego poranku, po jednej z takich hulank, wstał i wybrał się, aby zabić swego pięćdziesiątego smoka. Czując, że głowa mu ciężka i myśl się płacze. Ponadto czuł się obciążony jeszcze z innego powodu, już idąc na smoki powziął nieco gminny zwyczaj zawieszania na sobie wszystkich medali, wstęg i orderów, które dochodziły mu niemal do brzucha i ważyły koło dziesięciu funtów.

Gawel znalazł smoka na tej samej łące, gdzie zabił pierwszego. Potwór, jakby na złość, nie rzucił się tym razem naprzód, i Gawel zmuszony był podsunąć się bliżej. Smok przyglądał mu się bez nadziei rantunku, lecz uważnie. Słyszał on zapewne wiele o młodym rycerzu. Nawet wówczas, gdy Gawel wznosił nad nim swój topór, nie ruszył się z miejsca. Wiedział, że nie było ucieczki przed zabójczym ciosem, ponieważ uprzedzono go, że owego myśliwca chroni tajemny czar.

— Nie lękaj się pan; dam panu coś lepszego od czarodziejskiego płaszcza. Dam panu słowo magiczne. Wystarczy, abys pan wymówił to magiczne zaklęcie, a zadaniem smok nie zrobi ci krzywdy. Będziesz pan mógł obcinać im głowy z całym spokojem.

Wyjął ze szafy wielką księgę i począł przerzucać jej karty. — Niekiedy, — rzekł — zaklęcie bywa całym zdaniem, a nawet okresem. Sądzę wszakże, że na smoki lepszy będzie jeden wyraz.

— Wyraz jaknajkrótszy, — poddał Gawel.

— Nie może być zbyt krótki, jeśli ma być skuteczny. Zresztą niema się co spieszyć. Lecz oto wspaniałe słowo magiczne: „Rumplesnitz”. Sądzę, że pan je zdola zapamiętać.

Gawel powtórzył je raz, drugi i setny, i po godzinie uczuł, że ma słowo, jak w garści.

Gdy począł świtać nazajutrz, Gawel zdawał się być już pogodzony ze swym powołaniem. O wschodzie słońca rektor odprowadził go aż do skraj lasu i wskazał kierunek, w jakim iść należało nadal.

W odległości mili, w stronie południowo-wschodniej, klebił się obłok pary nad rzeką, między lasami, i rektor zapewnił Gawła, że właśnie pod tym obłokiem niechybnie znajdzie smoka. Gawel ruszył powoli, nie wiedział czy byłoby lepiej rzucić się pędem na smoka, jak czynił podczas ćwiczeń, czy też kroczyć powoli przeciw niemu, wykrzykując za każdym krokiem: „Rumplesnitz”. Zagadnienie to zostało szybko rozwiązane. Zaledwie wszedł na łąkę, smok spostrzegł go i rzucił się przeciw niemu. Był to smok ogromny i zdawał się bardzo napastliwym wbrew przeciwnym zapewnieniom rektora. Ruszając do boju, wyrzucił nozdrzami kłęby ognistej pary. Zdawało się, że to ruszył olbrzymi, oszalały samowar. Smok przysunął się tak bli-

— W takim razie niema żadnej różnicy, czy nie tak? — jęknął Gawel.

— Dla mnie jest, — odrzekł smok z uśmiechem. — Ja osobiście wolę, abys się pan nie poddawał. Mieć będziesz wówczas smak delikatniejszy.

To mówiąc smok cofnął się cokolwiek, szykując się do skoku. W tej sekundzie nagle błyskawica przyniosła Gawłowi z powrotem zapomniane słowo. „Rumplesnitz”, ale nie było już czasu, aby je wymówić: Był czas zaledwie na zadanie ciosu i nie powiedziawszy ani słowa, Gawel ruszył na smoka z podniesionym toporem. Uderzył całą siłą swych potężnych ramion. Cios był okropny i łeb smoczy potoczył się conajmniej na sto łokci daleko.

Przez długi czas po zabiciu bestji Gawel nie czuł ani odrobiny strachu, był raczej zdziwiony tem, co się stało. Obciął uszy potwora, jakgdyby w stanie oszołomienia.

Powtarzał tylko ciągle: „Nie powiedziałem „Rumplesnitz”. Był pewny co do tego, a jednak nie ulegało wątpliwości, że smok padł zabity. Owszem, żadnego nie powalił dotąd w sposób tak stanowczy. Nigdy iha nie odrzucił na taką odległość.

Wracając, przeżuwał w myślach zdziwienie, i szukał sposobu, aby je wyjaśnić. Stawił się natychmiast do rektora i zamknawszy drzwi opowiedział mu swoją przygodę.

— Nie wymówiłem: „Rumplesnitz”, — oznajmił z powagą. Rektor roześmiał się.

— Rad jestem, żeś nareszcie to odkrył. Teraz już wiesz, że to ty sam zabiłeś wszystkie smoki, nie zaś owo cudaczne słowo: „Rumplesnitz”.

Gawel zamarszczył brwi.

— A więc słowo to nie było magiczne? — spytał.

— Oczywiście, nie, — odrzekł rektor, jesteś już na tyle dojrzały, aby wiedzieć, że brednie takie nie istnieją.

— Ależ pan mię zapewniał, że było to zaklęcie magiczne, — protestował Gawel.

— Słowo to nie było magiczne w znaczeniu literalnym, — odpowiedział rektor, ale było o wiele cudowniejsze od wszelkich zaklęć magicznych. Słowo to dało ci pewność siebie. Odpędziło od ciebie strach. Gdybym ci go nie dał, zginałbyś pierwszego dnia.

Rektora zaskoczyła zmiana, jaka zaszła w postawie Gawła. Był on najwidoczniej zdruzgotany tem, co usłyszał. Przerwał długie wywody rektora:

— Gdyby mi się było nie powiodło, owe wielkie smoki, a nawet zaraz pierwszy z nich zmiażdżyłby mnie jak... jak... — i szukał słowa.

— Jak skorupkę od jajka, — poddał rektor.

— Jak skorupkę od jajka, — przytaknął Gawel i powtórzył parę razy.

Podczas wieczery wszyscy sąsiedzi słyszeli, jak mrucał do siebie: „Jak skorupkę od jajka, jak skorupkę od jajka”.

Nazajutrz rano dzień był piękny, lecz Gawel nie wstał o świcie. Było już prawie południe, gdy rektor znalazł go zaszytego w łóżku. Wezwał asystenta i razem poprowadzili chłopca w stronę lasu.

— Byłoby wstyd przerwać tak piękną sejse, — ozwał się asystent. — Wraz z wczorajszym Gawel zabił już pięćdziesiąt smoków.

Pchnęli chłopca ku zaroślom, nad którymi chwał się obłok pary. Tym razem chodziło o niewielkiego smoka. Ale Gawel nie powrócił tej nocy, ani następnej. I nie powrócił już nigdy. W jakiś czas potem koledzy znaleźli tylko metalowe części jego orderów.



— KONIEC —

Szcześliwi wybrańcy losu

którym przypadły w udziale premje na stół świąteczny „Głosu Polskiego“

Premje należy odebrać dziś pomiędzy 10 a 1 przed południem w administracji

W ciągu całego dnia wczorajszego od samego rana administrację „Głosu Polskiego“ zaczęły obiegać tłumy czytelników, składając koperty z bonami, aby wziąć udział w losowaniu premji na stół świąteczny. Napływ czytelników był tak wielki, iż byliśmy zmuszeni przedłużyć przyjmowanie kopert do godz. 7-ej.

O godz. 8-iej wieczorem w obecności kompletu Redakcji i zaproszonych gości rozpoczęło się losowanie premji.

Los szczęścia padł jak następuje:

10 wielkich premji wygrali:

- 1) Julian Kukulski, Piotrkowska 290
- 2) Stanisław Kukliński, Morska 5-7
- 3) Jan Kiss, Przedzalniana 30
- 4) Czesław Kuhn, Abramowskiego 41
- 5) Marja Frenkiel, Piotrkowska 157
- 6) A. Ruszecki, Sienkiewicza 69
- 7) Jakób Marciniak, Przejazd 55
- 8) Stanisław Koprowski, Aleksandrowska 142

- 9) Walerja Małowiecka, Sienkiewicza nr. 147
- 10) Bronisława Szurek, Kilińskiego 42

40 premji dodatkowych wygrali:

- 1) Szymsza Rogoziński, Kilińskiego 60
- 2) Marta Jastrzębska, Główna 40
- 3) Aleksandra Stypuła, Narutowicza 55
- 4) Eugenja Kamusiewiczówna, Zamenhoffa 34
- 5) J. Słusiak, 28 p. S. K. 47
- 6) Wawrzyniec Psyk, Wysoka 36
- 7) Franciszek Ostrowski, Krakowska nr. 30
- 8) Bolesław Kozłowski, Piotrkowska nr. 199
- 9) Zygmunt Lange, Zamenhoffa 34
- 10) Juliusz Drath, N.-Zarawska 72
- 11) Piotr Brzózka, Franciszkańska 58
- 12) Józef Głowiński, Napiórkowski nr. 42
- 13) Nina Rajśnicówna, Pańska 85

- 14) Zofja Stemplewska, Wysoka 36
- 15) Helena Świątek, Leszno 32
- 16) Ignacy Kempner, Gdańska 64
- 17) A. Wiśniewska, Andrzeja 31
- 18) Jadwiga Sztwyler, Narutowicza 42
- 19) Felicja Praszkiwicz, Gdańska 31a
- 20) Józef Paszkowski, Pańska 17
- 21) Eufemja Lusankiewicz, Piotrkowska nr. 152
- 22) Regina Dońska, Andrzeja 32
- 23) Wilhelm Gatke, Piotrkowska 189
- 24) Anna Bajerska, Krucza 24
- 25) Henryk Steinhann, Zawadzka 29
- 26) Józef Szlumpes, Sienkiewicza 18
- 27) Olga Janc, Zielona 45
- 28) Bronisław Haja, Gdańska 85
- 29) Józef Radzikowski, Konstancynowska 55
- 30) Józef Krotoszyński, Pańska 44
- 31) Franciszek Sadowski, Pomorska 16
- 32) Karol Markiewicz, Ruda Pabjanicka, Pryncypalna 2

- 33) Lucjan Kołtoński, Nawrot 34
- 34) Bella Haltrecht-Cukierowa, Piotrkowska 31
- 35) Stanisław Górski, Anny 20
- 36) B. Zajdeman, Nawrot 23
- 37) Mieczysław Lech, Aleksandrowska nr. 28
- 38) Józef Trojanowski, Konstancynowska 78
- 39) Jerzy Błachowski, Płocka 10
- 40) Michał Bławat, Piotrkowska 82.

WSZYSTKIE PREMJE SĄ DO ODEBRANIA DZIŚ, POMIĘDZY GODZINĄ 10 A 1 PRZED POŁUDNIEM w ADMINISTRACJI „GŁOSU POLSKIEGO“, PIOTRKOWSKA 106.

W CELU UNIKNIĘCIA NIEPOROZUMIEN LUB NADUŻYĆ, WSZYSCY ZGŁASZAJĄCY SIĘ PO WYGRANĄ PREMJE PROSZENI SĄ O ZAOPATRZENIE SIĘ W DOKUMENT, KTÓRYMBY MOGLI SIĘ WYLEGITYMOWAĆ.

„Świat zaginiony“ w „Lunie“

„Świat zaginiony“ w „Lunie“. Dyrekcja kina-teatru „Luna“ sprawia swym bywalcom wielką niespodziankę, wystawiając przez święta wielki film „Świat zaginiony“. Film ten, to jeden tryumfalny pochod przez cały nowy i stary świat. Całe miesiące demonstrują ten film po tamtej stronie Oceanu, przez całe tygodnie nie schodzi z największych ekranów Paryża i innych okolic Europy, prowincja francuska urządza formalne pielgrzymki całymi grupami i szkołami do stolicy, w celu obejrzenia „Świata zaginionego“, prasa fachowa, codzienna i pedagogiczna wypisuje formalne panegiryki na jego cześć! Akcja rozgrywa się przeważnie na tle podzwrotnikowej natury, obfituje w niezwykłe przygody i niebezpieczne wyprawy. Clou tego filmu są zwierzęta przedpotopowe z przed 10.000.000 lat. Te potwory Smok z „Nibelungów“, to pylek. I był tylko jeden, a tu w takiej scenie, jak pożar lasów, sunie po kilkanaście bestji naraz. Brontosaurusy, trachodony, plesiosaury, pterodactyle, diplocosy, atlosaury!

„Odeon“

„Skandal w noc poślubną“

Z godną podkreślenia starannością przygotowała dyrekcja sympatycznego kino-teatru swój program świąteczny. Publiczność bawi się rozkosznie. Dawno łódzki ekran nie świecił tak znakomitą tego obrazu, to też gwoli spędzenia dwóch godzin przyjemnych podczas nadchodzących świąt polecamy ten arcykomiczny program p. t. „Skandal w noc poślubną“ z genialnym u nas mało znanym Zigot'em w roli głównej. Doskonała reżyserja i gra pozostałych artystów daje rękojmię za powodzenie obrazu.

Dopełniają czołós w nadprogramie doskonałe komicy amerykańscy Fridolino - Ridolini, zawsze życzliwie przyjmowani przez łódzkich kinomanów.

Ilustracja muzyczna pod dyr. p. Pieruszką dostosowana do obrazu.

„Dziennik zarządu m. Łodzi“

Wyszedł z druku Nr. 51 (326) „Dziennika zarządu m. Łodzi“. Numer ten zawiera: sprawozdanie ze zjazdu międzynarodowego unji miast w Paryżu, wygłoszone przez p. prezydenta miasta M. Cynarskiego na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 5 listopada r. b., artykuł b. prezydenta miasta Łodzi A. Rzewskiego — „Przewidywania absolutyzmu w samorządzie; odejście komitetu narodowego obchodu 100-iej rocznicy zgonu Stanisława Staszica; sprawozdanie z działalności wydziału zdrowotności publicznej za III kwartał r. b.; rozporządzenie wykonawcze do przepisów o udzielaniu zapomóg na wpisy szkolne pracownikom zarządu m. Łodzi; kronikę miejską oraz rubrykę: „Z życia miast polskich“.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności Nr. 14, II piętro, telef. 28—00.

„TO-TO“, tygodniowy magazyn ilustrowany pod redakcją Juliana Tuwima. Ukazał się Nr. 4. gwiazdkowy, w barwnej okładce, 24 kolumny druku z dodatkiem „To-To dla dzieci“ i mnóstwo ilustracji.

Ofiary na bezrobotnych napływają!

Spieszcie z dalszymi datkami na głodujących robotników

Na ręce skarbnika obywatelskiego komitetu p. Grajnera (magistrat, główna kasa miejska) wpłynęły w tych dniach następujące ofiary:

Zbiórka w niedzielę, dnia 13-go b. m., 3.444 złotych.

J. E. ks. biskup Tymieniecki, zebrane wśród duchowieństwa kurji biskupiej 2.000 złotych.

Członkowie magistratu 300 złotych.

„Kurjer Łódzki“ — od wydawnictwa i z ofiar 169 złotych.

Wiceprezydent Wojewódzki 100 zł.
Dr. Mittelstaedt miesięcznie po 80 zł.
E. Krakowski 20 złotych.

Ofiary w dalszym ciągu napływają. „Głos Polski“ otworzył również rubrykę ofiar dla bezrobotnych, zapoczątkowując ją sumą 100 złotych od naszego wydawnictwa. Liczymy, że nasi czytelnicy nie będą obojętni na nędzę, wyzierającą z izb robotniczych i pospieszają z hojnymi datkami.

Przygotowania do wymiaru podatku dochodowego

Wykazy lokatorów winny być złożone do 1 stycznia

Wydział podatkowy magistratu m. Łodzi przypomina, że w myśl art. 46 i 47 ustawy o państwowym podatku dochodowym, osoby, zajmujące mieszkania, obowiązane są do dnia 1 stycznia 1926 roku wręczyć właścicielom domów, względnie rządcom wykazy osób, zamieszkałych w dniu 15 grudnia w ich mieszkaniach i szczegółowe wykazy członków rodziny, będących na utrzymaniu.

Właściciele, względnie rządcy domów, obowiązani są w myśl art. 48 wspomnianej ustawy sporządzić imienne listy osób,

zajmujących w dniu 15 grudnia w ich domu mieszkania lub pomieszczenia na zakłady handlowe i przemysłowe.

Zarówno listy imienne, jak i wspomniane wyżej wykazy powinny być złożone komisji szacunkowej najpóźniej do dnia 15-go stycznia 1926 r.

Wobec powyższego właściciele, względnie rządcy domów, proszeni są we własnym interesie o wcześniejsze zgłaszanie się do wydziału podatkowego (Plac Wolności Nr. 2, I-sze piętro) po odbiór blankietów do wspomnianych list i wykazów.

Wystawa radiotechniczna

Wystawa radiotechniczna w dniu wieloletnim będzie nieczynna, natomiast w pierwszy i drugi dzień świąt inżynierowie Temerson, Dąbrowski i Ormontowicz wygłoszą o godzinie 6.30 i o 8.30 wykłady „O istocie i rozwoju radiofonii“.

Wystawa oraz wykłady umożliwiają zwiedzającym zapoznanie się pobieżnie z tą nieznaną u nas dziedziną elektrotechniki. Odpowiednia pora sprzyja niezwykle

pięknym audycjom z Moskwy, Londynu, Rzymu, Tuluzi. Poza tem demonstrowany jest megafon, przez który przekazywane są w języku polskim wiadomości telegraficzne z centrów europejskich i sygnały czasu.

Część lokalu wystawowego zajmuje piękna wystawa dzieł artystów z Stanisławem Podgórskim i Lasenką na czele.

Uroczystość u handlowców

W sobotę, dnia 26 b. m., o godz. 11-iej przed południem odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszkowej 21) uroczyste odsłonięcie portretu byłego prezesa związku, p. S. Fina, zmarłego w r. 1924.

Szczere poświęcenie się pracy społecznej, jakoteż niepospolite zalety charakteru zmarłego skłoniły zarząd do uczczenia rocznicy zgonu byłego swego prezesa na uroczystym posiedzeniu z udziałem członków związku.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radiofonicznych na 24 grudnia

Dziś, dn. 24 i jutro, 25 b. m., stacja nieczynna. Program sobotni jest następujący: WARSZAWA, fala 380 m. — 18,00 — 20,00 Wieczór pieśni i arji operowych.

Część I wokalna. Pieśni oraz arje operowe, odśpiewa p. Biulecka, oraz p. Romanowski.

Część II muzyczna. Zespół ork. p. A. Adamusa 1) Mozart: Uwertura z opery „Wesele Figara“, 2) Viotti: koncert skrzypcowy nr. 22 (odegra na skrzypcach p. Wincenty Seldendorf, 3) Moniuszko: fantazja z op. „Halka“, 4) Noskowski: polonez „Elżbieta“ (odegra na wiolonczeli p. A. Adamus), 5) Schneeder: „Dur i moll“, 6) Fucik: „Pochód gladiatorów“.

PROGRAM ZAGRANICZNYCH STACJI NA 24-go GRUDNIA:

PARYŻ, fala 458 m. — 22,00. Koncert.

LONDYN, fala 365 m. 17,15. Koncert. 21,00 Uroczysty wieczór Bożego Narodzenia.

OSLO, fala 384 m. 16,30. Uroczystość Bożego Narodzenia.

RZYM, fala 425 m. 22,00. Koncert świąteczny z udziałem śpiewaków rzymskich bazylik patriarchalnych.

ZURICH, fala 515 m. 20,15. Koncert organowy.

WIEN, fala 530 m. 21,00. Wieczór uroczysty z okazji świąt Bożego Narodzenia.

PRAGA, fala 546 m. 19,00—21,00. Koncert świąteczny.

BERNO MOR., fala 750 m. 19,00. Koncert orkiestry.

BERLIN, fala 505 m. 16,30. Orkiestra, 19,30. Wieczór uroczysty, 20,30. Dźwięk dzwonów.

MONACHJUM, fala 485 m. 21,00. „Święto Bożego Narodzenia“, sztuka Faicenberga, z muz. Adama, 22,30. Pieśni świąteczne.

LIPSK, 20,15. „Święto Bożego Narodzenia u fabrykantów zabawek“, wesoła sztuka w 3 aktach, Findeisena, z muz. Blumera.

KROLEWIEC, fala 463 m. 19,00. Uroczysty wieczór.

WROCLAW, fala 418 m. 19,00. Pieśni i recytacje utworów świątecznych.

„SZTUKA I ŻYCIE“

„Sztuka i Życie“ miesięcznik, wydawany staraniem komisji międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej w Warszawie pod redakcją Henryka Raabego i Kazimierza Strzemieńskiego. Ukazał się nr. 1 pisma artystyczno-literackiego, poświęconego sztukom piękny, oraz pracy organizacji zawodowych i oświatowo-kulturalnych w zakresie szerzenia sztuki.

Nowy typ pisma, wszechstronność treści, poziom artystyczny, duch demokratyczny, jaki ten organ wypełnia, wskazują, że „Sztuka i Życie“ powinna znaleźć szerokie zainteresowanie wśród sfer pracujących umysłowo i fizycznie.

„NOWOSCI WYDAWNICZE“

Prof. C. Skotnicki: „Nauka melioracji“. Lwów — Warszawa. Książnica — Atlas, 1925 r.

Dzielo powyższe daje w obszernym zarysie całokształt wiedzy z zakresu melioracji rolnych. Jest to pozatem dotychczas jedyna obszerniejsza książka traktująca tę, tak ważną dla rozwoju rolnictwa naszego, specjalność.

Książka prof. Skotnickiego zapelnią dotkliwie odeszarwaną lukę zarówno w naszej literaturze technicznej, jak i rolniczej.

POD OSTRYM KATEM

Moja gwiazdka

Czasy są doprawdy tak ciężkie, że podarunki gwiazdkowe mogą mnie zrujnować, zwłaszcza że otrzymuję pensję niezwaloryzowaną...

Ale kierując się zasadą, stosowaną obecnie przez rząd: „zastaw monopole i postaw złote go“, postanowiłem jednak tradycyjnym zwyczajem dać wszystkim gwiazdkę, a zwłaszcza tym, którzy dążyli do bogactwa miasta w myśl zasady, że to miasto jest bogate, które ma bogatych obywateli, ofiarując więc:

P. GROSZKOWSKIEMU: Kwit za zapłacony podatek dochodowy za rok 1925 i dostawę do elektrowni środków trzeźwiących, które niewątpliwie obecnie bardzo przydadzą się pp. Ullmanowi et Consortes.

P. WOJEWÓDZKIEMU: Remunercję w wysokości łącznej sumy zapomóg, wypłaconej przez magistrat robotnikom sezonowym i niepobierającym zapomóg od państwa. Prócz tego ofiaruję 10 wagonów naczyń emailowanych, jako namiastkę kanalizacji.

P. FOLKIERSKIEMU: Polisę asekuracyjną na życie na sumę 100.000 dolarów, o ile zgodzi się przejść pieszo bez latarki przez ulice św. Żo przebrukowane przez magistrat.

URZĘDNIKOM MIEJSKIM: Trzynastą pensję w akcjach banku dla handlu i przemysłu.

P. PREZESOWI FICHNIE: Abonament taksówowy i druk klepsydr o skasowaniu prezydielnego auta.

ZBANKRUTOWANYM KUPCOM: Mieszkanie, wikt i opierunek w skasowanych przez magistrat ochronkach.

LEKARZOM ŁÓDZKIM: Jakąś epidemję, którą nawiedzi ludzi bogatych i płacących ho noraria.

Wszystkie te podarunki zostaną rozdane wówczas, gdy dolar osiągnie parętyt 5,18

Fred. Bell

Gazownia pracuje bez zysku 1.614.404 wynoszą wydatki osobowe

W związku z zamieszczonymi przez nas w dniu wczorajszym informacjami, w sprawie gazowni i wydatków gazowni na płace pracowników, dowiadujemy się dodatkowo, że w zatwierdzonym na rok 1925 preliminarzu gazowni miejskiej, czyste wydatki osobowe wynoszą 1.614.404 złotych czyli 47 procent ogólnych wydatków gazowni.

W informacji wczorajszej była podana cyfra 2.494.365 złotych. Cyfra ta zacierpięta została z niezatwierdzonego preliminarza i obejmuje ogół wydatków administracyjnych.

Gazownia łódzka pracuje bez zysku. Miasto otrzymuje jednak od niej 150 tysięcy złotych rocznie tytułem czynszu dzierżawnego.

Dodatkowe sumy na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych zostało narazie zakończone. Akcja ta ma być podjęta po świętach, a mianowicie, 28 grudnia. Następnie ma się zebrać komisja kwalifikacyjna złożona z przedstawicieli organizacji zawodowych oraz zarządu funduszu bezrobocia.

Jak się dowiadujemy, na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych mają być uzyskane dodatkowe kwoty prawdopodobnie w wysokości około 15 tys. zł. Sprawy te mają być rozstrzygnięte zaraz po świętach

Czy kupcy-detaliści mogą rachunki wystawiać w dolarach?

W swoim czasie donieśliśmy o załatwieniu sprawy rachunków dolarowych, wystawianych przez hurtowników, importujących artykuły kolonialne. Jak wiadomo, umożliwione zostało wystawianie rachunków w dolarach, przeliczanych i opiewających na złote polskie według kursu dnia. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż obecnie omawiana jest sprawa rozstrzygnięcia również kwestji rachunków dolarowych dla kupców detalistów. Odnosne rozporządzenie ma się ukazać w najbliższych dniach

Przedstawienie dla młodzieży w „Lunie“.

Dyrekcja Kino-teatru „Luna“ daje w dni świąteczne na przedstawieniach dla dzieci i młodzieży przepiękny film „Król Opium“ z aroczą Colin Moore w roli głównej. Początek przedstaw. w święta o 2-iej pop.

Nadużycia w urzędzie pocztowym Łódź-Widzew

Sprawca nadużyć, zawieszony w czynnościach, zwariował

Na mocy zarządzenia dyrekcji fabryki monopoli tytoniowego hurtownicy tytoniowi okręgu łódzkiego wpłacali należność do urzędu pocztowego na Widzewie.

Kierownikiem i kasjerem tego urzędu był

pięćdziesięcioletni **Wacław Amer**.

Ponieważ w ciągu godzin przedpołudniowych było niepodobiestwem obliczyć wpłacane sumy, a hurtownicy żądali natychmiast potwierdzenia wpłaty, celem przedstawienia go w dyrekcji fabryki, sumy te były obliczane po południu, przyczem odpowiedzialność za manca ciążyła na wpłacających.

By odpowiedzialność tę można było ustalić, każdy rulon lub pakiet banknotów zaopatrzony był w pieczęć wpłacającej firmy.

Od kilku tygodni wszyscy niemal hurtownicy zauważyli, iż ilości mancamentów wzrosły niepomierne, dochodząc do setek złotych.

Nie wzbudziło to jednak, niczych podejrzeń, gdyż Amer uważany był za człowieka, będącego poza wszelkimi podejrzeniami.

Przed kilkoma dniami wyszło jednak na jaw, iż Amer wykorzystał fakt nieobliczania pieniędzy i manca te były fikcyjne

a sumy te

Amer zabierał do kieszeni.

Przeprowadzone przez specjalnie delegowanego kontrolera dochodzenie ustaliło niezbicie fakt nadużyć, tak, że Amer został

zawieszony w czynnościach.

Fakt ten tak silnie podziałał na Amera, iż uległ

on rozstrojowi nerwowemu.

Jak się dowiadujemy, zdefraudowana suma sięga kilku tysięcy złotych, skarb państwa nie poniósł jednak żadnych strat

S

Nowa era w Kasie chorych

Umowa z lekarzami pomostem zgodnej współpracy

Jak już donosiliśmy, we wtorek, dnia 29 grudnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia i wysłuchaniu komunikatów przewodniczącego zarządu i dyrekcji, przystąpiono do omówienia sprawy umowy głównej z lekarzami, pozostającej w związku z zakończeniem odnośnych a trwających dłuższy czas pertraktacji.

W wyniku dłuższej dyskusji zarząd kasy zatwierdził tekst umowy powyższej, przedłożony przez upelnomocnioną komisję pertraktującą ze związkiem lekarzy, wychodząc z założenia, iż umowa ta będzie pomostem do zgodnej współpracy dla dobra instytucji i ubezpieczonych jakkol-

wiek stawia ona b. uciążliwe warunki dla władz kasy.

Pozatem zarząd kasy zatwierdził projekt regulaminu dla chorych. Treść regulaminu tego zostanie udostępniona ubezpieczonym przez rozplakatowanie go na mieście, niezależnie od czego w formie broszury dołączony będzie do legitymacji członkowskich.

W końcu poruszona została kwestja rozstrzygnięcia ofert na stanowisko dyrektora. W sprawie tej komisja administracyjno-prawna upoważniona została do rozpatrywania również ofert złożonych i wziętych pod uwagę przy poprzednich konkursach, po uprzednim zasięgnięciu informacji od zainteresowanych osób, czy podtrzymują swoje kandydatury.

Przeciwno reorganizacji wydziału zdrowotności publicznej

wypowiedziała się międzywydziałowa konferencja z udziałem przedstawicieli województwa

W dniu 21 grudnia r. b. odbyła się konferencja międzywydziałowa z udziałem przedstawicieli województwa oraz przedstawicieli sfer lekarskich w sprawie reorganizacji wydziału zdrowotności publicznej.

Posiedzenie zajął p. prezydent Cymarski, wyjaśniając, iż konferencja zwołana została w związku z wnioskiem wojewódzkiej komisji lustracyjnej w sprawie wyłączenia wydziału szpitalnictwa z wydziału zdrowotności publicznej i przyłączenia go do wydziału opieki społecznej, oraz naskutek uchwały magistratu, powołującej do rozpatrzenia powyższej sprawy specjalną komisję, złożoną z osób zapro-

szonych na konferencję.

Po zreferowaniu wniosku komisji lustracyjnej urzędu wojewódzkiego i odczytaniu opinii magistratu m. Warszawy o organizacji szpitalnictwa na terenie stolicy, p. prezydent ustąpił przewodnictwo p. ławnikowi Joelowi.

Po obszernej dyskusji konferencja orzekła jednogłośnie, iż oddział szpitalnictwa powinien nadal pozostać przy wydziale zdrowotności publicznej. Prócz tego większością głosów konferencja powzięła wnioski w sprawie podwyższenia wydziałowi zdrowotności publicznej sekcji higieny szkolnej, jako jednej z galezi sanitarnych.

Robotnicy kolejowi nie otrzymają zapomóg gdyż nie pracowali 20 tygodni

Onegdaj zgłosiło się do lokalu zarządu fund. bezrob. kilkuset zredukowanych robotników, którzy pracowali przy robotach na linii kolejowej. Przybyli rozlokowali się w biurach funduszu, poczem delegacja ich przedłożyła raz jeszcze sprawę otrzymywania zasiłków oraz wciągnięcia ich na listę uprawnionych do pobierania zapomóg na wypadek bezrobocia. Zarząd funduszu bezrobocia w związku z tymi postulatami zwrócił się do dyrekcji w Warszawie, na co otrzymał obszernie pismo w tej sprawie.

Z oświadczenia dyrekcji w Warszawie wynika, że na ogólnych zasadach mogą być uprawnieni jedynie ci z pośród zredukowanych przez P. K. P. 400 robotników, którzy w okresie rocznym przed zgłoszeniem bezrobocia pozostawali conajmniej przez 20 tygodni w stosunku najmu pracy. W stosunku do innych robotników obowiązują przepisy rozporządzenia rady

ministrów z marca 1925 r. Wobec takiej odpowiedzi dyrekcji, zarząd funduszu w Łodzi nie jest mocen uprawnić w drodze wyjątku do pobierania zapomóg bezrobotnych, nieodpowiadających wymaganiom ustawy i obowiązujących rozporządzeń. Chcąc jednak częściowo przynajmniej ulżyć doli tych bezrobotnych, zarząd funduszu zwrócił się do kierownictwa robót na kolei o zakwalifikowanie tych robotników. W ten sposób mogliby zasiłki otrzymać robotnicy zatrudnieni przy pracach konserwacyjnych. Naczelnik wydziału drogowego w dniu onegdajszym zakomunikował zarządowi fund., iż prace około konserwacji torów uważa należy za sezonowe, ponieważ trwają one mniej niż 6 miesięcy w roku. Wobec takiego oświadczenia władz kolejowych również i tej kategorii zredukowanych robotników zarząd fund. nie może wciągnąć na listę pobierających zapomogi.

Komitet pomocy bezrobotnym przy pracy

Projektowane jest urządzenie szeregu imprez

Wczoraj po poł. odbyło się w magistracie posiedzenie obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym. Po odczytaniu szeregu komunikatów wysłuchano sprawozdań, złożonych przez przewodniczących trzech sekcji, które wyłonił komitet: sekcji finansowej, propagandowej i rozdzielczej. Ze sprawozdań tych wynika, że działalność komitetu zatoczyła szerokie kregi

i że z pomocą dla nawiedzonych straszliwą klęską bezrobocia śpieszy ofiarne bliższa i dalsza prowincja. Następnie omówiony został plan działalności poszczególnych sekcji oraz komitetu wykonawczego na najbliższą przyszłość, przyczem projektowane jest urządzenie szeregu imprez zbiórek i t. d.

Redukcja pracy w przemyśle włókienniczym

zafacza coraz szersze kregi

Według ostatnich danych, ilustrujących sytuację w fabrykach wielkiego przemysłu włókienniczego, redukcja stanu zatrudnienia w tych fabrykach wyraża się liczbą 32,44 proc. w dziale bawełny oraz 34,56 proc. w dziale wełnianym. Oznacza to w porównaniu z efektywnymi liczbami poprzedniego okresu ponowne pogorszenie się sytuacji w wielkim przemyśle włókienniczym. Na razie redukcja w fabryce Poznanańskiego nie została zawarta w odnośnych cyfrach, ale niewątpliwie ujawni się w okresie poświęceniowym, a wówczas to wybitne pogorszenie się sytuacji w przemyśle wystąpi z całą bezwzględnością.

Godne naśladowania

Zjednoczone kopalnie górnośląskie „Progress“ w Katowicach posiadające biuro sprzedaży w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 65, chcąc przynieść z pomocą instytucjom dobroczynnym, ofiarowują na Nowy Rok 300 (trzysta) korcy węgla kostkowego następującym instytucjom: Łódzkie chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności, Polskie towarzystwo czerwonego krzyża, Dom sierot po poległych żołnierzach, Towarzystwo opieki nad inwalidami, Towarzystwo opieki nad więźniami, Ewangelicki dom sierot, Dom miłośniczek, „Gniazdo“ łódzkie, „Kropka Mleka“, Łódzkie żydowskie towarzystwo dobroczynności, Łódzkie żydowskie towarzystwo opieki nad sierotami, „Niedola Dziecięcia“, „Uzdrowisko“, szkoła dla głuchoniemych przy ul. Zielonej, oraz Żydowskie towarzystwo ochrony kobiet.

Po odbiór węgla wszystkie wyżej wymienione instytucje zgłosić się mają od dnia 28 do 31 b. m. do składów, Kilińskiego nr. 65.

Plan zabudowy Łodzi

Magistrat zawarł—na przeciąg jednego roku—z inż.-arch. W. Michalskim, profesorem politechniki warszawskiej, umowę, mocą której p. inż. W. Michalski obejmuje w charakterze konsultanta nadzór nad sporządzaniem planu zabudowania m. Łodzi.

Jednocześnie magistrat wystąpił do ministerstwa robót publicznych o stosowanie przysługującego zarządowi miasta prawa niezezwalania na wnoszenie przez osoby prywatne tych budowli, które stałyby w sprzeczności z projektowanym planem zabudowania. Województwo i dyrekcja okr. robót publicznych wyraziły przychylną opinię co do stanowiska magistratu. Prawo niezezwalania na wnoszenie budowli nie może być przeciągnięte ponad okres dwóch lat.

W celu niehamowania ruchu budowlanego i niekrepowania inicjatywy prywatnej magistrat dąży do jaknajszybszego sporządzenia i zatwierdzenia ogólnego planu zabudowania miasta, dając inż.-arch. Michalskiemu możliwość zorganizowania pracy biurowej, gwarantującej dobre i pewne wykończenie powierzzonej mu pracy.

Panika w Londynie.

Brontosaurus, zwierz przedpotopowy, wywołal niedawno panikę na ulicach Londynu. Zobaczenie to w filmie „Świat zaginiony“ w „Lunie“.

B. P.
RACHMIL LIPSZYC

Członek Komitetu Synagogi przy Al. Kościuszki w Łodzi

zmarł w Nicei dnia 20 grudnia 1925 roku.

Zmarły przez długi szereg lat gorliwie pracował dla dobra Synagogi, służąc nam zawsze światłą radą. Pokój jego popiołom.

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki.

9488-1

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Repertuar na okres świąteczny zapowiada sztuki następujące:

Piątek (1-szy dzień św. B. N.) jedno przedstawienie o godz. 6 m. 30 „Kopciuszek” po cenach niższych.

Sobota (II dzień św. B. N.) dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach niższych „Kopciuszek”, wieczorem o 8 m. 15 powtórzenie ostatniej premjery sensacyjnej, efektownej komedji M. Lengyel'a „Płonienno noc Antonij”.

Niedziela—również dwa przedstawienia: o g. 3 m. 30 „Kopciuszek”, wieczorem o 8 m. 15 po raz trzeci „Płonienno noc Antonij”.

Poniedziałek, o godz. 8 m. 15, po raz dziesiąty arcyzabawna komedja-krotochwila Coo-lus'a i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy” po cenach najniższych.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawia w Grand-Hotelu sprzedaje dziś, czwartek wigilijny, bilety przez cały dzień bez przerwy (od 10 rano do 8 wieczorem), poczem kasa zamawia czynna będzie dopiero w sobotę od 11 rano do godz. 2 po poł. Pozostałe na jutrzejsze, piątkowe przedstawienie (o godz. 6 m. 30) bilety sprzedawane będą w piątek świąteczny od 1 w południe w kasie dziennej teatru miejskiego przy ul. Cegielnianej 63. W niedzielę kasa w Grand-Hotelu czynna będzie również od 11 r. do 2-jej po południu.

Od poniedziałku poświęconego rozpocznie kasa zamawia wydawanie zamówień abonamentowych, oraz sprzedaż biletów na najbliższą premjere, która będzie w wieczór sylwestrowy (czwartek, dn. 31-go) rozgłosna komedjo-farsa Veber'a „Codziennie o 5-iej”. Reżyseruje Konstanty Tatarski. Role główne grają pp.: Stefania Jarkowska, Grywińska, Jerzmanowska, Szubert, Krotkie, Komornicki, Bielicz.

Jednocześnie reżyser Jan Kochanowicz rozpoczął próby z następnej premjery, którą będzie słynna sztuka Bernarda Shaw'a „Święta Joanna”.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18. Teatr popularny w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia daje dwa przedstawienia, a mianowicie: po południu „Betleem Polskie” Jasełka w 3-ach aktach L. Rydla; wieczorem „Krakowskie Zuchy”, wodewil ze śpiewami w 4-ach aktach.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia po południu „Betleem Polskie”; wieczorem „Krakowskie Zuchy”.

W niedzielę popołudniu „Krakowskie Zuchy”; wieczorem „Betleem Polskie”.

Dzisiaj, w czwartek, kasa sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne od godziny 12-iej do 6-iej wieczorem bez przerwy. W dniu świątecznym kasa czynna od godziny 12-iej do 10-iej wieczorem bez przerwy.

Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

Jutro, dnia 25 grudnia r. b., o godzinie 8-iej wieczorem w sali Filharmonji (Narutowicza 20) wygłosi odczyt rektor tygodnika „Wolność” Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Trzy terrory”.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Wielka maskarada sylwestrowa na rzecz Ł. S. O. O.

W dniu 31-go grudnia r. b. straż ogniowa ochotnicza, ratując swoją zagrożoną egzystencję, urządzi w sali Filharmonji przy ulicy Prezydenta Narutowicza Nr. 20 wielką maskaradę sylwestrową p. t. „Noc w Japonji”.

Sądząc z dotychczasowych prac przygotowawczych, zaznaczyć należy, że będzie to jedna z pierwszorzędných maskarad pod każdym względem.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
ChOROBY KOBIECIE I AKUSZERKA.
Przyjmuje od 5 do 5 po poł.

Od latarni do szpitala
Obecne bezrobocie zwiększyło znacznie kadry prostytutek
Rozmowa z kierownikiem urzędu sanitarno-obyczajowego dr. Dobrowolskim

Chcąc poinformować się o pracach urzędu sanitarno-obyczajowego, — zwróciliśmy się do naczelnego lekarza i kierownika urzędu obyczajowego dr. Jana Dobrowolskiego, który udzielił nam następujących danych, dotyczących plagi prostytucji w Łodzi.

— Czy obecne bezrobocie wpłynęło na wzrost prostytucji? — rzucamy pierwsze pytanie.

— Owszem, i to bardzo znacznie. W przybliżeniu nie mógłbym panu określić procentu, lecz nigdy nie zgłaszało się tyle kobiet żądających zarejestrowania ich w hańbiącej kartotece, co obecnie.

Przychodzą one pojedynczo, grupkami, jedne bezwstydnie oświadczają wręcz w jakim celu przybyły, inne skromnie, wstydliwie pytają o formalności nowostępujących, trzecie zaś w chwili przekroczenia kancelarji płaczą spazmatycznie, a nawet mdleją.

Niejednokrotnie też musieliśmy wywać pogotowie, aby doprowadzić je do przytomności.

— A co, panie doktorze, przyczynia się do tak szalonego wzrostu liczby prostytutek?

— Tylko obecna sytuacja przemysłowa.

Bo proszę wejść w położenie młodej robotnicy, nieotrzymującej zapomogi a mającej na utrzymaniu rodzinę.

Cóż ma począć? — odebrać sobie życie? Jest na to za słaba. Idzie więc na róg i kupczy swem ciałem, aby zarobić na kawałek chleba.

Jest to straszne, zwłaszcza dla młodej, niewinnej kobiety, która nie zna życia.

A kwintesencja? „Od latarni do szpitala”.

— Czy rzeczywiście przychodzą one

same, by otrzymać kontrolną książkę? — pytamy z niedowierzaniem w dalszym ciągu.

— Proszę pana, odpowiem na to klasycznym wypadkiem, który miał miejsce przed kilku dniami.

Przychodzą do urzędu trzy młode dziewczyny, dzieci prawie i żądają zarejestrowania ich w naszej kartotece

Formalności wymagają, że przyjęcie kobiety, poprzedza badanie lekarskie.

Ponieważ przybyły zachowywały się trwożliwie poddałem je sam badaniu i skonstatowałem, że wszystkie trzy są jeszcze niewinne.

W takich wypadkach, tłumaczymy, perswadujemy, przedstawiamy życie prostytutki w najczarniejszych barwach a skoro przybyła żąda kategorycznie, książkę wydać musimy.

— Czy w przychodni urzędu również wzmożła się praca?

— Odnosnie do przychodni, to muszę zaznaczyć, że zatrudniamy w niej obecnie 3-ch lekarzy podczas gdy w roku ubiegłym pracował tam tylko jeden. Tam odbywają się bezpłatnie porady lekarskie dla przybyłych, natomiast medykamenty muszą chorzy sami kupować w aptekach.

Obecnie wprowadzamy t. zw. „numerowanie”, t. j. wydajemy kartki wstępu do gabinetów lekarskich na dzień następny a to z przyczyny wzrostu liczby chorych.

— A co, panie doktorze, wpłynęło na wzrost liczby chorych?

— Również bezrobocie. Robotnik pozbawiony pracy, należy do kasy chorych, tylko trzy miesiące, po tym zaś terminie, jeśli nadal choruje wenerycznie, zmuszony jest zgłosić się do nas.

— Czy urząd opiekuje się także po-

ważnie chorymi?

— Tych odsyłamy do szpitala przy ulicy Aleksandrowskiej 115, przyczem koszty leczenia pokrywamy całkowicie.

Jeśli natomiast chory, zamieszkuje w obrębie innej gminy, wysyłamy tam rachunek za leczenie, lecz przeważnie pieniędzy nie otrzymujemy. Coprawda, pomaga nam magistrat m. Łodzi i wydział opieki społecznej, lecz jest to pomoc tak nikła, że nie bierze się ich w rachubę.

— Czy urząd sanitarno - obyczajowy przedsięwziął jakieś kroki w kierunku zwalczania prostytucji?

— Tak jest. IV brygada policji posiada konfidencjonalne dane, iż jakaś kobieta prowadzi się niemoralnie — następuje trzymiesięczna inwigilacja, potem osadza się ją w „Domu Pasterza” na Radogoszczu, w gmachu podarowanym nam przez magistrat.

Osadza się tam przeważnie kobiety nieletnie, i naucza się je kroju, haftu i robót ręcznych

Prócz tego kilka razy tygodniowo odbywają się odczyty z przezroczami, podczas których prelegenci przedstawiają słuchaczkom zle strony życia ulicznego.

„Dom Pasterza” jest niczem innym, jak domem poprawczym, a ponieważ znacznie domu poprawczego używane jest w terminologii sądowej, co źle wpływa na psychikę prostytutek, nazwaliśmy zakład „Domem Pasterza”.

Dziękując za garść udzielonych nam informacji, żegnamy naszego interlokutora, który odprowadza nas do drzwi.

Na kurytarzu stoją dwie prostytutki płaczące spazmatycznie.

— Czemu nie idziecie do poczekalni? — pyta doktor.

— My nie do poczekalni — odpowiada jedna z nich — my do szpitala.

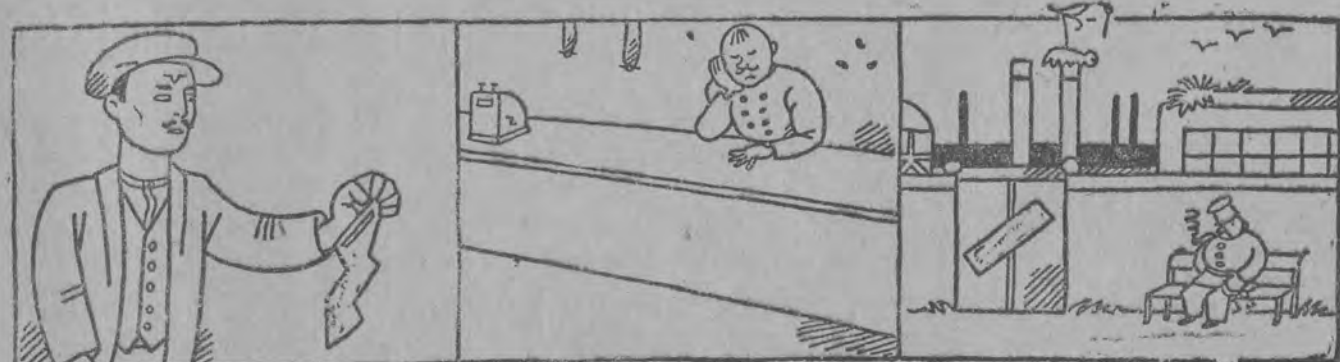
T. H.

Dawniej...



Pełna kiesa robotnika Sklepy pełne kupujących Fabryki w ruchu

...A dziś



Marne zarobki Puste sklepy Zamknięte fabryki

Artykuł - nie na czasie... Teraz czas na nas-dziennikarzy sportowi

Gwałtem się ciśnie do ust siarczyste przekleństwo na ten ciężki los sprawozdawcy sportowego, który na każde zawołanie napisać musi, stosownie do chwili, odpowiednio „długi” i „mądry” artykuł.

Tak już to zawsze bywa, że wtedy, gdy na „rynku” sensacji i szlagierów panuje kompletna baissa — każą człowiekowi głowić się nad mądrym i ciekawym tematem, by czytelnikom dostarczyć świeżycy i jak najsmaczniejszy „żer” duchowy...

I tu, jak na złość, święta w paradę weszły, a po „przebieżkach” po pp. Centnackim et consortes, los okazał się o tyle nieślaskawy, że nie nasunął dotąd odpowiedniego materiału na „święteżny żer”...

I głowić się biedny człowiek od kilku godzin, coby napisać: sensacji niema, przeprowadzić wyników przyszłych spotkań w piłce nożnej — krok aż nadto bezczelny, tradycyjny... codzienne (w razie suszy na „rynku informacji”) bilansy sportowe, pozostawiamy sobie na Nowy Rok, (trudno, drodzy czytelnicy, że względu na kończący się rok nie odmówcie mi tej drobnej przysługi, by uzbroid się jeszcze raz w duża dozę cierpliwości i przeczytać nużące sprawozdanie), zwykłych, niedzielnych lub sobotnich, jak dobrze idzie i gdy pogoda dopisuje sprawozdań footballowych (najsympatyczniejszy zarobek „wierszownika”) — „skrobać” nie można — cóż więc pozostaje?...

„Malujemy” wszystko, co się „malować” daje, pierzemy publicznie brudy, ganimy, chwalamy, projektujemy i t. d. — słowem odchylamy najdrobniejsze nawet brzościki życia sportowego, starając się z obowiązku, niczego nie ukrywać przed podejrzliwym okiem czytelnika.

Już to taka dziwna natura każdego człowieka, że chętnie dostrzega on błędy i uchybienia innych, nie widząc własnych. Rachunki sumienia wszystkich robiliśmy bez przerwy w ciągu całego roku, nie pozostawiając na nikim suchej nitki. Wytykaliśmy błędy jednostek, zarzucaliśmy brak poszczególnych organizacji sportowych, propałowaliśmy idee umowania każdej dziedziny w ramy organizacyjne, zapominając o samych sobie — o skoordynowaniu ruchu zawodowego — sprawozdawców sportowych...

Pozwólcie więc, czytelnicy, że tym razem skorzystamy ze spokojnych, nieskończonych codziennymi troskami, nerwów waszych i miejsca, zazwyczaj poświęcanego sprawom czysto sportowym — użyjemy dla kwestii pałacej — propałowania idei ujęcia w karby organizacyjne ruchu zawodowego sprawozdawców sportowych.

Niejedną zapewne z czytelników się zdziwi, że, w czasie, kiedy dla „święteżnego” nastroju, należałoby na tem miejscu umieścić wesoły „kawałek”, poruszamy kwestję dość poważną, w zasadzie może was mało obchodzącą...

Wybaczcie jednak — są bowiem powody, tembardziej, że i sprawozdawcy są zwykłymi... śmiertelnikami...

Rzeczą wiadomą jest, że w krwi wszystkich (również i sprawozdawców sportowych) leży, by w końcu każdego roku zrobić, prócz bilansu kieszonkowego, również i rachunek sumienia.

„Kociół gąnkowi przegania, a sam smół” — pomyśli niejedną z czytelników — i to całkiem słusznie...

Przez okrągły rok polecamy gorąco, by, w pierwszym rzędzie, wszystkie dziedziny w celu skutecznej pracy, objęte zostały ramkami organizacyjnymi, a sami — kroczymy samopas, działając każdy na własną rękę...

Nowy zarząd Łódzkiego klubu sportowego

Na odbytem walnem zgromadzeniu Łódzkiego klubu sportowego dokonano wyborów nowego zarządu, który składa się z następujących osób: prezes H. Kopopka (ponownie), członkowie: Goliński, Kowalski, Piątkowski, Skibiński, Claś, Krachulec, Kordasz, Wnukowski, Fichna i Cichoński. Walne zgromadzenie obłożyło członków klubu 10 zł. jednorazową daniną płatną w dniu 1 stycznia 1926 r. Najczyniejsza sekcja piłki nożnej Ł. K. S. wykazuje: I drużyna rozegrała 41 zawodów, w tem 5 mistrzowskich, 26 towarzyskich i 6 międzynarodowych. Przymem w 29 odniosła zwycięstwo, 5 nierozegranych i porażek 7. Bramek 116:52 na swoją korzyść.

pidówek polski, czy to Wilno, czy Lublin, czy wreszcie Królewska Huta — wszędzie dziennikarze sportowi są zrzeszeni — tylko ubogi, kominowy gród nasz, nie stać na odpowiednią organizację, która by skupiła i zharmonizowała działalność łódzkich krzewicieli idei rozwoju fizycznego...

Właściwe jednak świadectwo ubóstwa wystawiliśmy sobie dopiero na wieździe dorocznym dziennikarzy sportowych całej Polski, na którym hotel, przeznaczony dla delegata łódzkiego pozostał do ostatniej chwili... niezajęty, z powodu braku przedstawiciela polskiego Manchesteru...

Rzecz niesłychana, a jednak — prawdziwa i smutna.

Toć wśród łódzkich dziennikarzy sportowych nie brak ludzi poważnych, którzy na straży sportu od wielu lat już stoją; toć

starczy odrobiny dobrej chęci i inicjatywy ze strony starszych kolegów, by pałacę tę kwestję szczęśliwie rozwiązać...

Jeden, pierwszy krok należy uczynić, a Łódź nie będzie traktowana pod tym względem, jak Kopciuszek, jak Pipidówek prowincjonalny...

Wierzmy, że po raz pierwszy na łamach naszego pisma poruszana kwestja ta, znajdzie oddźwięk wśród kolegów-dziennikarzy sportowych, którzy do rozwiązania szczęśliwego pałacej sprawy przystąpią niezwłocznie.

Was, cierpliwi czytelnicy, którzy doczytali artykuł ten do końca, proszę o wybaczenie, że miast „wesołego kawałka”, napisałem dziś rzecz, kompromitującą nas — dziennikarzy sportowych.

Dent.

Niedziela ubiegła na torach łyżwiarskich i saneczkowych w Łodzi

Dwa nieszczęśliwe wypadki na placu przy ul. Przejazd

Dość ożywiony ruch panował podczas ostatniej niedzieli na torach łyżwiarskich i saneczkowych w Łodzi. Ślicznie urządzone gigantyczne tor saneczkowy, połączony z łyżwiarskim na boisku w Helenowie, był w niedzielę licznie odwiedzany. Udekorowany choinkami „pałac lodowy” w Helenowie, miał jeszcze w niedzielę, mimo niesprzyjającej aury, względnie do bry lod, na którym popisywali się specjalnie członkowie „Unii”, czynni w sezonie letnim lekkoatleci, kolarze i piłkarze. Przeważała jednak młodzież szkolna.

Budzący ogólny zachwyt tor saneczkowy był miłą niespodzianką dla Łoździan, gdzie brak odpowiednich terenów naturalnych. Również względnie dobry lód był na mniejszym placu przy ulicy Konstantynowskiej obok kina „Apollo”, na gruzach spalonego Teatru Wielkiego. Najgorszy lód mieliśmy na placu przy ulicy Przejazd, gdzie wskutek niedbalstwa przedsięwziętych, nie wylano wody, a tor oddano do użytku publicznego w stanie wprost

skandalicznym. Przymarzył śnieg na lodzie był zasadzką dla łyżwiarzy. Na placu zanotowaliśmy dwa nieszczęśliwe wypadki zwichnięcia nogi.

Do użytku publicznego oddano również w niedzielę tor łyżwiarski na nowobudującym się boisku lekkoatletycznym „Sokoła” przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tylnej. Plac ten ma kolosalne znaczenie dla mieszkańców tamtej okolicy oraz Wiołkowa.

Rzadko spotykany ruch saneczkowy notujemy również w parku im. ks. Poniatowskiego, gdzie magistrat, paskujący powietrzem, pobiera, nie wiedząc dla czego, opłatę 30 groszy.

W niedzielę rej wodzili na wzgórzach w parku, dwaj mistrze Polski w boksie Konarzewski i Gerbach.

Dość duży ruch, mimo małego pokładu śniegu panował w okolicy Łodzi na wzgórzach Rudy Pabjanickiej, gdzie oprócz sanek widzieliśmy ośmiu narciarzy wojskowych z W.K.S-u, zapamiętałe ćwiczących



Moment z zawodów footballowych studentów amerykańskich. Gra jest o wiele brutalniejsza niż u nas, to też gracze noszą hełmy ochronne i bandaże

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu № 25

W związku z komunikatem P. Z. P. N. nr. 14 L. 30, punkt 1, wybrano komisję w składzie: przew. p. Rode, wiceprezes Ł. Z. O. P. N., pp. Hesse, Rozmysłowicz i Kahn.

Komisja powyższa przeprowadzi badania we wszystkich A - klasowych klubach w sprawie uprawiania ukrytego profesjonalizmu, według następującego porządku: Dn. 28 b. m. — Łódzki klub sportowy, godzina 20.

Dn. 29 b. m. — Łódzkie towarz. sportowo-gimnastyczne, godzina 21.

Dnia 30 b. m. — Klub Turystów, g. 21.

Dn. 2.I 1926 r. S. S. Union, godz. 18.

Dn. 3.I 1926 r. — Ł. T. S. „Siła”, g. 11.

Dn. 4.I 1926 r. R. T. S. „Widzew”, g. 20.

W wyżej oznaczonych terminach wymienione kluby przygotowują w swych lokalach klubowych wszelkie księgi, zapiski i alfabety kasowe.

W czasie badania winni być obecni: skarbnik, sekretarz i jeden przedstawiciel zarządu, którzy na żądanie komisji obowiązani są do udzielania wyczerpujących informacji.

Dział urzędowy Ł. O. Z. L. A.

Komunikat Zarządu № 8

I. Wobec nadesłania przez PZLA, zatwierdzonego nowego regulaminu, który obowiązuje również ŁOZLA, dotychczasowy stary statut ŁOZLA, anuluje się.

II. Łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny, dbając o racjonalny rozwój sportu lekkoatletycznego na terenie m. Łodzi zorganizował 3-tygodniowy kurs lekkoatletyczny z następującym programem:

- 1) Organizacja władz lekkoatletycznych.
- 2) Statuty: a) międzynarodowej organizacji atletycznej amatorów (CIAA.), b) związku związków sport. w Polsce, c) statutu polsk. związku lekkoatletycznego.
- 3) Regulamin: a) Polsk. związku atletycznego, b) Okręgow. związku lekkoatletycznego, c) Kolegium sędziów lekkoatletycznych.
- 4) Organizacja zawodów lekkoatletycznych.
- 5) Obliczanie wyników — punktacji.
- 6) Przepisy polsk. związku lekkoatlet. i poszczególne przejawy sportowe (biegi, rzuty, skoki, etc.)
- 7) Zachowanie się zawodników i sędziów na boisku.
- 8) Społeczne znaczenie sportu.

Kurs ten jest dostępny bezpłatnie dla członków kolegium sędziów lekkoatletycznych, b) dla kierowników sekcji lekkoatletycznych towarzystw członków P. Z. L. A. i za jednorazową opłatą w wysokości zł. 5.—, dla nauczycieli ćwiczeń fizycznych szkół państwowych i prywatnych w Łodzi. Piśmienne zgłoszenia od towarzystw i klubów należących do P. Z. L. A. i od nauczycieli przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z. L. A., ul. Piotrkowska 108, lokal Ł. K. S. do dnia 4 stycznia 1926 r.

III. Wyznacza się termin egzaminu na sędziów kandydatów dla członków kolegium sędziów na dzień 14 lutego 1926 r.

IV. W związku z odezwą międzynarodowego komitetu olimpijskiego — zarząd polskiego związku lekkoatletycznego zwraca się do wszystkich swoich zawodników z gorącym apelem o stałe przestrzeganie w sporcie ducha rycerskiego, prawości, dyscypliny i t. zw. „fair play”, które to czynniki winny być podstawami moralnej życia sportowego.

V. Przypomina się o mającem się odbyć w dniu 3 stycznia 1926 r. walnem zgromadzeniu Ł. O. Z. L. A., na które winni przybyć delegaci towarzystw i klubów — członków P. Z. L. A., zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa. Na powyższe zgromadzenie przybędzie również delegat P. Z. L. A.

VI. Wzywa się powtórnie wszystkie towarzystwa i kluby — członków P. Z. L. A. o nadesłanie do sekretarjatu Ł. O. Z. L. A. rocznych sprawozdań z działalności swej.

Trainingski na home-tren-rach

Od miesiąca odbywają się w lokalu „Unii” na ustawionych przyrządach do treningu zimowego ćwiczenia wszystkich czynnych w sezonie letnim kolarzy. Z godną podkreślenia pilnością ćwiczą członkowie „Unii”, wśród których na pierwszym planie wysuwa się mistrz województwa na torze, Schmidt.

ODEON

9485-1

Po raz pierwszy w Łodzi!

Świąteczny program

pełen humoru i śmiechu!

Skandal w noc poślubną

Arcywesola farsa, try-szkająca szampańskim humorem w 9 aktach

W ROLI GŁÓWNEJ



to ja

ZYGOTTO — RIDOLINI:
„LARRY SEMON”.

APOLLO

Wielki świąteczny program!

Salwy śmiechu!
Radość i Humor!

Grunt się nie przejmuwać

W roli głównej króli komików

HAROLD LLOYD

Produkcja 1926/27)

W części artyst.: — **KATJA MASŁOWA**
oraz znakomity kuplecista **Wiktor Derbic**
w nowym repertuarze. 9485-1

Ku lepszej przyszłości gospodarczej Pożyczka będzie pierwszym krokiem do wewnętrznej sanacji i poprawy

Sytuacja gospodarcza Polski jest bardzo ciężka.

Wzrasta wciąż, gwałtownymi skokami, liczba bezrobotnych, a wydatnie zmniejsza się ilość czynnych zakładów pracy i przedsiębiorstw handlowych.

Sytuacja kraju nie może wywołać refleksji wesołych.

Zdewastowany w okresie polityki p. Grabskiego organizm gospodarczy wymaga bezwzględnie przyływu nowych soków życiodajnych, kapitałów, kredytów, z których został doszczętnie ogołcony. W tej sprawie nastąpić ma wkrótce pewna poprawa: rokowania o pożyczkę zagraniczną dobiegły końca. Oczywiście, nie jest to wszystko, nie oznacza, że możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Jest to raczej dopiero początek tych wysiłków, które trzeba będzie podjąć, aby umożliwić i przyspieszyć powrót do normalnych warunków gospodarczych.

Nie można tu pominąć milczeniem niżki kursu dolara, jaka z tych czy innych przyczyn ostatnio się ujawniła. Jeszcze jeden dobry miesiąc i trochę świeżej amunicji dewizowej w Banku Polskim, a tendencja niżkowa będzie musiała gruntownie i stanowczo załamać się, kurs złotego będzie musiał wrócić do poziomu paritetu gospodarczego, który w tej chwili można określić mniej więcej na 7 — 7.50 za dolara.

Uzyskanie pożyczki spowoduje zwiększenie zapasu złotych wartości w Banku Polskim oraz umożliwi otwarcie źródeł długoterminowych kredytów na pokrycie olbrzymich strat, poniesionych przez produkcję, a więc na odbudowę jej własnego kapitału obrotowego, na konwersję uciążliwych i drogich krótkoterminowych zobowiązań, wreszcie na inwestycje gospodarcze, niezbędne dla potanienia i zwiększenia produkcji.

Wtedy — pisze w „Nowej Reformie” dr. Roger Battaglia — mielibyśmy dane do wyjścia z obecnej okropnej sytuacji, — oczywiście nie od razu, nie z dziś na jutro, gdyż taka pomoc kredytowa, stosowana zbyt forsownie i zbyt szybko, mogłaby choremu zaszkodzić, przede wszystkim powstrzymać go od szeregu innych zabiegów, niezbędnych dla gruntownego uzdrowienia, a nadto wywołać nadmierny wzrost cen, a więc i kosztów produkcji.

Uzyskawszy pomoc w powyższych dwu postaciach, mielibyśmy też stanowczo zdać sobie sprawę, czego musimy się wystrzegać, by pomocy tej nie zmarnować. Żadną miarą nie wolno nam dopuszczać do biernego bilansu płatniczego, jak długo nie porośniemy w duże zasoby własnych kapitałów, tem samem nie wolno nam dopuszczać do biernego bilansu handlowego, choćby to nam nie odpowiadało ze względu na doraźne korzyści krajowej konsumpcji a nawet i produkcji. Te dwie bierności bowiem, z których pierwsza jest wynikiem drugiej, wpędziły nas w obecne położenie. Gdy zaś w naszych warunkach ewentualny nieurodzaj może bez naszej winy zagrozić równowadze bilansu handlowego, powinniśmy uprzedzać wypadki, stwarzać sobie rezerwy i nawet w urodzajnych latach nie wydawać całej sumy walut, uzyskanych z eksportu, na zwiększony import, lecz ograniczając ten import do niezbędnego minimum i do produktywnych artykułów, dbać z miesiąca na miesiąc o pokaźne nadwyżki bilansowe.

Dalej jeśli potrafimy teraz obniżyć ciężary publiczne, to powinniśmy wiedzieć, że długo jeszcze nie wolno będzie nam „popuszczać pasa” pod tym względem — choćby nawet produkcja i dochód społeczny poczęły poważnie dźwigać się z upad-

ku i wzrastać.

Optymizm, który musi zrodzić się z faktu uzyskania poważnej pomocy zagranicznej, nie może prowadzić do rozluźnienia ścisłych więzów, które sobie częścią już nałożyliśmy, a częścią nałożyć chcemy zarówno w kierunku hamowania konsumpcyjnego importu, jak i co do wydatków publicznych — tak długo, jak długo oszczędności nasze nie stworzą bardzo znacznych rezerw kapitału, co wymagałoby dłuższego czasu.

Jakkolwiek mamy przed sobą dopiero

zapowiedź pomocy a nie pomoc samą, refleksje te nie są przedwczesne.

Spółeczeństwo polskie łatwo poddaje się nastrojom, o czym można się było przekonać podczas ostatnich skoków dolara.

To społeczeństwo właśnie musi pamiętać, że udzielona nam pomoc pójdzie na marne, jeśli nie będzie jej towarzyszyła spotęgowana oszczędność i pracowitość.

Pomoc ta uwolni nas tylko od zmyru, ale nie od spełniania trudnych i ciężkich obowiązków względem siebie samych.

Dolar załamał się Złoty wykazuje stałą poprawę

Rynek walut obcych znajduje się nadal pod znakiem słabej tendencji dla dolara. Na obecnie notowaną wyżkę kursu złotego złożył się szereg przyczyn. Konkretnie wiadomości o możliwości uzyskania pożyczki zagranicznej i o wciągnięciu obcych kapitałów do Banku Polskiego, wpłynęły uspokajająco na nastroje szerokiej mas społecznej. Zarządzenia p. ministra skarbu, zakazujące wolny obrót walutami obcymi uspokoiły do pewnego stopnia zakusy drobnych spekulantów. Jednocześnie, i to jest momentem bodaj najważniejszym, Bank Polski oddaje na giełdzie warszawskiej żądane przez sfery gospodarcze ilości walut obcych. Prócz tego należy pamiętać, że bilans handlowy państwa wykazuje przewagę wywozu nad przywozem, co wpływa niezmiernie do-

datnio na kształtowanie się kursu złotego na giełdach zagranicznych.

Wziąwszy pod uwagę powyższe okoliczności, należy dojść do wniosku, iż sytuacja złotego zaczyna wykazywać poważne, bo zasadnicze zmiany na lepsze. Niedaleka przyszłość wykaże w jakim stopniu rzeczywistość się nadzieje, które poczyna żywić znękaną społeczność, w każdym bądź razie zasadniczym punktem sanacji złotego będzie uzyskanie obcej pomocy i odpowiednie jej zużytkowanie.

Bank Polski kupował w dniu wczorajszym dolary, płacąc początkowo 8.60. Następnie kurs ten został obniżony do poziomu 8.50.

Jak udało się skonstatować, również i na czarnej giełdzie kurs uległ dalszej niżce, wynosił bowiem 8.80 w płaceniu.

Pokrycie złotego

według ostatniego zestawienia Banku Polskiego

Z ostatniego zestawienia Banku Polskiego na dzień 20 grudnia b. r. wynikają następujące dane co do pokrycia złotego: zapas walut, dewiz i należności zagranicznych wynosił 60.2 milj. zł., zaś zobowiązania w walutach zagranicznych i zobowiązania reportowe odpowiednio: 34 i 41.1 milj. zł., co łącznie daje sumę 75.1 milj. zł. przewyższającą zapas walut i dewiz o 14.9 milj. zł. Jeśli tę ostatnią sumę odejmiemy od teoretycznego zapasu złota w Banku Polskim w wysokości 132.5 milj. zł., to otrzymamy cyfrę teoretycznego pokrycia

złotego — 117.6 milj. złotych. Teoretycznego, dlatego, że z sumy tej 50 milj. w złocie jest zdeponowane w banku angielskim i stanowi rodzaj zastawu pod kredyty angielskie udzielone Polsce, uwzględnia je się zatem w obliczeniach li tylko ze względów rachunkowych. Rzeczywiste zatem pokrycie biletów Banku Polskiego w ilości 349.1 milj. zł. wynosi 19.3 proc., teoretyczne c-a 29.5 proc. Rzeczywiste pokrycie zatem jest mniejsze od ustawowego minimum o 10.7 proc.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Rosji i utworzenie izb polsko-sowieckich wpływów na poprawę wzajemnych stosunków

Wynurzenia posła sowieckiego, p. Wojkowa

Na spotkanie powracającego z Berlina do Moskwy komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina przybył do Bydgoszczy poseł Wojków w celu towarzyszenia komisarzowi przez t. zw. „korytarz” w drodze do Rygi. Poseł Wojków przysłał współpracownika jednego z pism bydgoskich, któremu udzielił szeregu ciekawych wyjaśnień o całokształcie stosunków gospodarczych sowiecko - polskich.

Między innymi oświadczył on, że obecnie jest czas na wizytę ze strony minist. spraw zagr. Skrzyńskiego.

Poruszając sprawy gospodarcze, stwierdził poseł Wojków, iż oddawna istnieje projekt nawet w porozumieniu i przy dostatecznym zrozumieniu ze strony marszałka senatu Trampczyńskiego, aby wykorzystać spław tranzytowy od Dniepru przez Wisłę do Odry, względnie do Bałtyku — przede wszystkim surowca drzewnego. Prawda — ciągnął dalej p. Wojków — iż sytuacja finansowa Polski jest dość niepomyślna dla tego przedsięwzięcia. jed-

nak ze względu na to, iż są już pewne wiązania kanałowe między rzekami, wchodzącymi w kombinację, koszt stosunkowo nie byłby zbyt wielki...

Obecnie stosunki handlowe układają się dość pomyślnie. W ostatnich czasach nabyliśmy poważniejszą ilość wyrobów tekstylnych (manufaktury) w Łodzi. Przy dogodniejszych warunkach dla zamówień nie wyłączając ceny, obroty te bezwzględnie będą znacznie większe...

Ścisłszemu kontaktowi w dziedzinie gospodarczej obu sąsiadujących państw sprzyjałoby zakładanie polsko-sowieckich izb handlowych, jak to już ma miejsce w Warszawie, gdzie łatwiej się informować o podaży różnorodnych wyrobów lokalnej produkcji, warunkach ich nabycia itp.

Na pytanie, jak się przedstawia sprawa wycieczki do Rosji sowieckiej dziennikarzy polskich, oświadczył poseł, że sprawa ta da się załatwić pomyślnie, o ile wpłyną odpowiednie wnioski. Wycieczka ta projektowana jest na wiosnę...

Monopol tytoniowy w Gdańsku

GDANSK, 23 grudnia. (PAT). Biuro prasowe senatu komunikuje, że senat rozważa obecnie projekt wprowadzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku i podjęcie w tej sprawie rokowania z rządem polskim. Wszelkie pogłoski co do tego, w jakiej formie projekt ten zostanie zrealizowany, nie odpowiadają prawdzie.

Na rynku bawełnianym

W związku z notowaną ostatnio niżką kursu dolara dało się zauważyć zupełne zamarcie ruchu na rynku przędzy bawełnianej. Hurtownicy, licząc na dalszą niżkę kursu, obawiają się czynić obecnie zakupy na skład, codzienne zaś zapotrzebowanie jest minimalne.

Ceny, nie stosowane zresztą w praktyce z powodu zupełnego braku transakcji pozostają bez zmiany. (w)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.75
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia —
Londyn 41.70
N. York 8.75
Paryż 31.50
Szwajcaria —
Wiedeń —
Włochy —
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga —

Pożyczka dolarowa 61.00
10 proc. pożyczka kolejowa 90.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 108.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy
złotowe 28.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go grudnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano gieldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy 125.415—125.805
100 dolarów .meryk. 518.85—518.85
Czek na Londyn 25.21.—
Berlin 125.520—125.850

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	150.60
N. York	26.95
Belgia	122.00
Hiszpania	5.9.00
Szwajcaria	519.50
Włochy	104.25
Holandia	1081.00
Praga	79.50
Rumunia	12.30

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25-go grudnia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.85.00
Holandia	12.05.70
Francja	150.75
Belgia	106.95
Włochy	120.15
Niemcy	20.36
Szwajcaria	25.12
Hiszpania	54.52
Portugalia	2.55
Dania	19.55
Szwecja	18.07
Norwegia	25.85

PHILIPSA LAMPKI
CHOINKOWE
są prawdziwą ozdobą
Świąt Bożego Narodzenia!

9556—2

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50
Tel. 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.
8455—10

TROCHE HUMORU

Mówią, że..

... fabrykant G., nie spodziewając się poprawy w kózkim przemyśle, wywiózł cały surowy materiał zagranicę, by go tam wyrobić.

... obecnie na każdego grającego przypada czterech nauczycieli muzyki, oraz pięć fortepianów, z których trzy są do sprzedania, a dwa wystawione na licytację.

... u Hubermana myśl stworzenia „Pan-europy” powstała pod wpływem księżycowej sonaty, którą Beethoven zatytułował „Quasi una fantasia”.

... od Nowego Roku mają być stosowane ulgi podatkowe... Kto zapłaci zgóry za cały rok podatki państwowe i komunalne, otrzyma ulgowy paszport zagraniczny.

... sobór na placu Saskim w Warszawie porównać można z chorem dzieckiem, które się ciągle „wysadza” bez skutku.

... do tego doszło, że nawet kupowanie ludzi w cenie ich wartości i sprzedawanie ich według wartości, którą sami sobie przypisują — też nie byłoby dzisiaj interesem.

... jeżeli to tak długo potrwa, to to nie potrwa długo.

(f. h.)



Niezwyrodniony bokser w swoim zaciszu domowym.



— Inaczej do mnie przemawiałeś, gdy byliśmy zaręczeni...

— Tak, ale wtedy nie żądałaś ode mnie pieniędzy!



— Chciałbym, aby mnie ogolił sam właściciel.

— Pozwoli pan, że pójde się dowiedzieć do kogo należy ten zakład.



— Panie dyrektorze, pozwoli pan, że odczytam panu mój nowy dramat.

— Owszem, ale pod jednym warunkiem.

— ???

— Że obudzi mnie pan za godzinę, bo mam bardzo ważną sprawę do załatwienia.



— Czy pan jest również lotnikiem?

— Nie. Szolierem.



— Spodziewam się podwyżki na Nowy Rok.

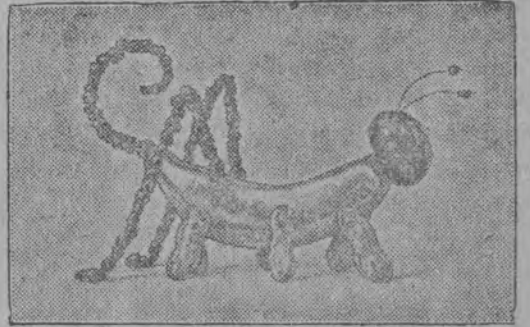
— Pensji?

— Nie. Podwyżki komornego.



— Co? za nakrycie liczyte osobno? To skandal! Dajcie mi kotlet na kawałku papieru, a zjem go w ręku.

„Le Rire”, Paryż.



Żarty świąteczne

Groteskowe postacie i zwierzęta z owocami bananów, daktyli, fig i kasztanów

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią, wprost od gospodarza **poszukiwane od d. 1-go stycznia 1926 roku.** Łaskawe oferty sub „Słoneczne 2”. 9142—2

KINO TEATR CZARY

Dziś wielka świąteczna premiera!

Bożyszczę tłumy, pupil inteligencji współczesnej Ameryki **Fred Thomson** wraz ze swym ognistym rumakiem, znanym w Ameryce pod mianem „Srebrnego Króla”

w wielce sensacyjnym wspaniałym 8-io aktowym dramacie p. t.

„ZBUDZONY LEW”

Silny jak lew; zwinny jak pantera; odważny jak tygrys; cudny jak Apollo — to **Fred Thomson**.

Nad program: Tryskająca humorem farsa w 2-ach aktach **Jakie skutki -- z picia wódki** ze słynnym komikiem **Ridolinim** w roli gł.

Orkiestra pod kierunkiem p. GOLDLUSTA.

Początek seansów w święta o godz. 3-iej po poł. Ceny miejsc od 75 gr.

KŁAMSTWEM

ŻADNEJ FILJI

jest, iż mój magazyn nie istnieje nadal Piotrkowska 9. Polecam wielki wybór urządzeń kompletnych i sztuk pojedynczych.

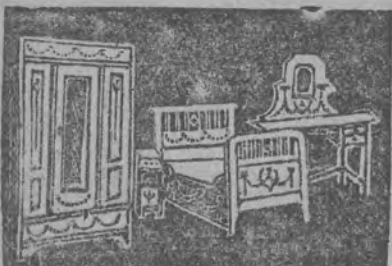
Ceny niższe!

Warunki dogodne!

I. NASIELSKI, Piotrkowska 9. I p., fr.

MEBLI

NIE POSIADAMI



Nigdzie Mebli taniej nie kupicie

Nigdy Mebli taniej nie kupicie! Uwzględniając krytyczny czas postanowilem sprzedawać 400—1

Niżej Ceny Kosztu sypialki, stołowe, gabinety — bogaty wybór, długoletnia gwarancja —

Udzielam Kredytów
I. MARKOWICZ
POŁUDNIOWA 10

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach
różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.
Łódź, ul. Kilńskiego (Widzewska) № 89, m. 8, 8986—1 (obok poczty).

Dr. Ludwik Falk
Nawrot № 7.
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 5—1.
Telefon 28-07.

45% — — TANIEJ — — 45%

towary sezonowe



KALOSZE od zł. 5.50
Śniegowce buty od 14.00
Tre-Torn od zł. 27.00
poleca

Magazyn „Uniwersalny”
44. Piotrkowska 44.

DO WYNAJĘCIA

plac z magazynami, nadające się na garaże dla samochodów; tamże warsztat ślusarski oraz tokarnia. Wiadomość u dozorczy, Piotrkowska 26. 9455—3

Właścicielka

Atelier Artistique de Chapeaux
Narutowicza 3, II p. front
poleca nowości demi—sezonowe
Zestawiam komplet użyczeń w moim atelier.

MICHAŁ REITBERGER

ANDRZEJA 7,

wykupuje świadectwa handl. przemysłowe (patenty) na r. 1926 pg. nowej Ustawy, których termin wykupu upływa z dniem 31 grudnia 1925 r. 9479-2

LECZNICA

dla przychodzących chorych
oraz Gabinet Dentystyczny
przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27)
Tel. 16 44. Tel. 16 44.
Otwarta od g. 9 rano do 6 po poł.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Gawarewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Klichowiecki, Kołodzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trauwinski i lekarz-dentysta Goebel.
Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy laboratoryjne (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Wizyty na mieście. 9401 1

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. :: Dyrektor Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

Poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 roku o godz. **8.30 wiecz.**

Wielki Symfoniczny Koncert Jubileuszowy
(10-letnia 1915—1925 istnienia orkiestry)

poprzedzony
UROCZYSTĄ AKADEMJĄ
SOLISTA

Leopold GODOWSKI

Pianista—wirtuoz światowej sławy

Dyrygent

Tadeusz MAZURKIEWICZ, Bronisław SZULC.

W programie: Ryszard WAGNER: Wstęp do op. „Spiewacy Nymferycy“
CZAJKOWSKI: Franciska da Rimini. Poemat symfoniczny. Ryszard STRAUSS: Smerf i wywołanie. Poemat symfoniczny.
CZAJKOWSKI: Koncert fortepianowy. 9480-1

Bilety już nabywać można w kasie Filharm. codz. od 10.30 do 1.30 i od 8.30 do 7-ej



RADION
sam pierze!

każdy powinien wypróbować idealny środek samopiorący.

Zalety:

1. Wystarczy zamoczyć bieliznę i gotować ją w „Radionie“ przez 30 minut.
2. Ręczne tarcie jest zupełnie zbędne i dlatego pranie „Radionem“ jest najdogodniejsze.
3. „Radion“ nadaje bieliznie śnieżną białłość.
4. „Radion“ nie niszczy bielizny, bieli bowiem wskutek wydobycia się tlenu przy gotowaniu.

Nie zawiera chloru ani innych szkodliwych domieszek.
20 000 złotych otrzyma ten, kto udowodni obecność chloru w „Radionie“

Ogrodowa 10. **KLINIKA** Ogrodowa 10.
Tel. 13-57. — Chirurgiczna. — Tel. 13 57. —

Położniczo-Ginekologiczna. Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa „ 12.30—1.30
Dr. med. Juljusz Baum „ 2 — 5

Poród normalny, pod obserwacją lekarską i 10-dniowy pobyt na klasie I-szej — 300 zł. Informacje od 5-ej do 7-ej. 9280-1

Przychodnia „SANITAS“
ECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentystyczny.
Cegielniana 29. Telefon 44-51.

r. A. KACENELSON	5-6	Chor. nerwowe
r. G. ROZENBERG	od 4-6 niedz. 11-12	choroby żołądka i kiszek
r. D. FRID r. I. IZYGSON r. H. RAKOWSKI	12-1 5-6 10-11 6-7 11-12 4-5	Choroby wewnętrzne
r. I. BETIE r. W. ŁASKI r. L. SZTAJNBERG	3.30-5 10-11 2.30 3.30 12-1 6-7	Choroby dzieci
r. Z. LEWINSON r. E. MORIKOWICZ	12.30-5 4-6	Choroby chirurgiczne
r. H. GUTSZTADT r. B. MINTZ r. L. SZAJEROWICZ	6-8 11-1 8-9 9-11 5-5	Choroby kobiece i położnictwo
r. J. IMICH r. S. MAŁOWIST	4-5 7-8 11-1 6-7 niedz. 12-1	Choroby uszu gardła i nosa
r. G. GERSZTAIN r. E. ROZENBLATTOWA	10-11 1-2 9-10 5-6	Choroby oczu
r. S. KANTOR r. M. LEWINSONOWA	2-5.30 12-1 6-7 1-2	Chor. skórne, weneryczne i moczościowe
r. L. PRYBULSKI	niedz., wtorek, czwart., sobota 3.30-5 (reszta dni)	Koentgen, fizykalna terapia, ortopedia
r. A. SZTAJNBERG	3.30-5	Choroby zębów i jamy ustnej
lek. dent. CUKIER lek. dent. GRINSZTAIN-HARKAWI lek. dent. Krenicka-Cypin lek. dent. SZACKA	11.45-2.30 9-11.45 5.45-8 2.30-5.45	

rentgen. Elektroterapia, Lampa kwarcowa. Dziatermia. wszelkie analizy, operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczenię ospy. Lecznica czynna od 9 r do 9 w W niedz od 4. Dyżury nocne lek-spec. — Pogotowie akuszerskie dzień i w nocy. Wizyty na mieście. Kosmetyka lekarska.

PIECYKI I KUCHENKI
przenośne kaflowo-szamotowe
Bela Kozłmłosey
Główna 51.

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8-10 12-2 i od 7-8 w. 9391-1

Dr. med. **E. EKKERT**
Kilińskiego 143
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje od 5-7.

Dr. med. **F. Skusiewicz**
ul. Andrzejka 11
Choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz 9280-1

3 wygrane

Tanie ceny
Dobre gatunki
Wielki wybór

oto korzyści naszej wytwórczości
Konfekcja — Bielizna — Koldry

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.
9467-1

Karol Koischwitz
Łódź, Moniuszki 2 Tel. 24-72.

Wylączna sprzedaż:
FORTEPIANÓW, PIANIN I FISHARMONJI
Pianin automatycznych światowych krajowych i zagranicznych firm:

Bechstein, Blüthner, Feurich, F. Bigger, Grotrian Steinweg, Hupfeld, Ibach, Zimmermann

Używane instrumenty stale na składzie.
Wynajem instrumentów na koncerty, wieczory i mieszczanie. Własny warsztat i naprawy. Strojenie, przewóz i zapakowanie instrumentów.
Skład stażerek i laboratów. Rok założenia 1882.

Posiadacze **Rosyjskich Akcyj i Obligacji Państwowych**, pragnący skorzystać z nadarżającej się okazji **spieniężenia** tychże, zechcą niezwłocznie zasięgnąć informacji u p. H. Behmana, Piotrkowska 16, codziennie od 5-7 po poł., wzgl. telefonicznie: Nr. 37-41. 9472-1

Biuro Porad i Zleceń Prawnych Antoniego Kozaneckiego
WIEDZA Łódź, Piotrkowska 90.
prawa oficyna, I-sze piętro.
Oddział w Tomaszowie Mazowieckim.

Właściciel biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad prawnych we wszystkich sprawach: HIPOTECZNYCH, NOTARIALNYCH, MAJĄTKOWYCH, MIESZKANIOWYCH, PODATKOWYCH, ADMINISTRACYJNYCH, SKARBOWYCH i WŁOŚCIANSKICH

BIURO załatwia ZLECENIA PRAWNE we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicą; wlicza komorne i podatki: MAJĄTKOWY, OBROTOWY i INNE, pisze PODANIA, REKURSY, wszelkie PRYWATNE UMOWY i KONTRAKTY, tłumaczy z JEZYKOW OBCYCH, przepisuje na MASZYNACH (także tekst rosyjski). Szybko, solidnie i tanio. 9487-1

Dla nieżądanych porad prawne bezpłatnie.
Wystrzegaj się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

„NOUVEAUTES“
Łódź, Piotrkowska 68. Łódź.
POLECA WYTWORNE DODATKI:
GALONY, TIULE, CHIFFONY
we wszystkich kolorach
KORONKI oraz **NOWOŚCI SEZONOWE.**

5 LAT FABRYCZNYCH

po 1000 łokci kw. każda, w centrum miasta, oddzielny budynek, obustronne światło, urządzenie transmisji, mechaniczna winda towarowa, elektr. oświetlenie, centralne ogrzewanie, **do wynajęcia** całkowicie lub częściowo od zaraz. Informacje w firmie J. Dawidowicz, Zielona 10, między 10-7 po poi. 9448-2

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum Męskie
Tow. Szerzenia Oświaty wśród Żydów
w Łodzi, Pomorska 48

Zapis kandydatów do kl. VI (humanistycznej) wyłącznie codziennie od godz. 10-15. 9486-2
Początek egzaminów 5 stycznia r. 1926 o g. 17 ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE
STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki; języków. Kilińskiego 96-3, druga brama, od godziny 7-ej. 9470-1-z

SPRZEDAŻ i KUPNO
LUSTRO
duże dekoracyjne, linoleum w dobrym stanie kupię. Oferty „L. L.“ 9421-3-k

ROLWAGA,
wolantówka, samochód, liberja na kozuchu, karta do sprzedania, Kilińskiego 32. 9440-2-k

DO SPRZEDANIA
psy, szpice białe, czystej rasy, Pomorska 107, piwniarna. 9446-2-k

WÓZEK
dziewięciny „Brennaber“ do sprzedania. Wiadomość: Narutowicza Nr. 2, m. 10. 9460-1-k

DO SPRZEDANIA
1 para tyżów Nr. 31. 1 duży koń na biegunach. Sienkiewicza 52, m. 39. 9467-1-k

LOKALE, MIESZKANIA
DO WYNAJĘCIA POKÓJ
niekurepacyjny dla samotnego mężczyzny na Gdąskiej (między Zieloną a 6-go sierpnia) z utrzymaniem. Warunki skromne. Informacje w administracji „Głosu Polskiego“.

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany od 1 stycznia, Ewangelicka 7 m. 6. 9453-2-m

2 POKOJE
z kuchnią słoneczną, wodociąg, w centrum miasta, odstąpię. Oferty pod „25“. 9407-2-m

DONIESIENIA ROZMAITE
KTO POŻYCZY
2 lub 3 tysiące złp. ten otrzyma korzystną pożyczkę. Zgłoszenia: Piotrkowska Nr. 103, dorozca wskaza 9465-1-d

PRZYJME
pana na mieszkanie od Nowego Roku. Kilińskiego 151, m. 13, prawa oficyna. 9464-1-d

MASKARADOWE
kostiumy do wypożyczenia, ulica Gdańska 64, mieszcz. 12, Naborowski. 9490-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY
KAROL GERTNER
zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 9443-3-z

ŁUCZAK ZYGMUNT
zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 9449-3-z

RACHLA ROZENZAFT
zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 9454-3-z

GIEŁDA PRACY
ŚLICZNĄ GWIAZDKĘ
damy, gdy sami zagramy na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze, oraz zasady muzyki udzielam gruntownie i tanio. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu do sprzedania. 6-go Sierpnia (Benedykta) Nr. 18, m. 14. 9470-1

SZOFER
z prawem jazdy na 6-cio cyl. maszynach, z inteligentnej rodziny, ze średnim wykształceniem, władający językiem angielskim, poszukuje posady. Wiadomość: Wólczajska 41, m. 18. 9461-3

KRYZYS
jest ciężki, ale niekiedy my sami jesteśmy winni, że dochodzi do ostateczności, ponieważ nie znamy przyczyn, które te straty spowodowały; prowadząc księgi handlowe, możemy się przedzielić w sytuacji zorientować. Oferty pod „Cz. XII“ do „Głosu“. 9463-1

MISTRZYNI
Akademii Paryskiej, była właścicielka szkoły w Warszawie, udziela lekcji kroju i szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Dla pracujących kursy wieczorowe. Gdańska 29, Zakrzewska-Lebiedjeff. 9466-1

MANICURE
Cegielniana Nr. 19, m. 1, front, parter 9489-1

KRAWCOWA
i bielizniarka poszukuje szycia po domach prywatnych. Oferty do „Głosu“ pod „Krawcowa“, 8892-2

**ŚWIĄTEŻNA
PREMIJERA!**

LUONNA

**ŚWIĄTEŻNA
PREMIJERA!**

Uczeni, słuchajcie!

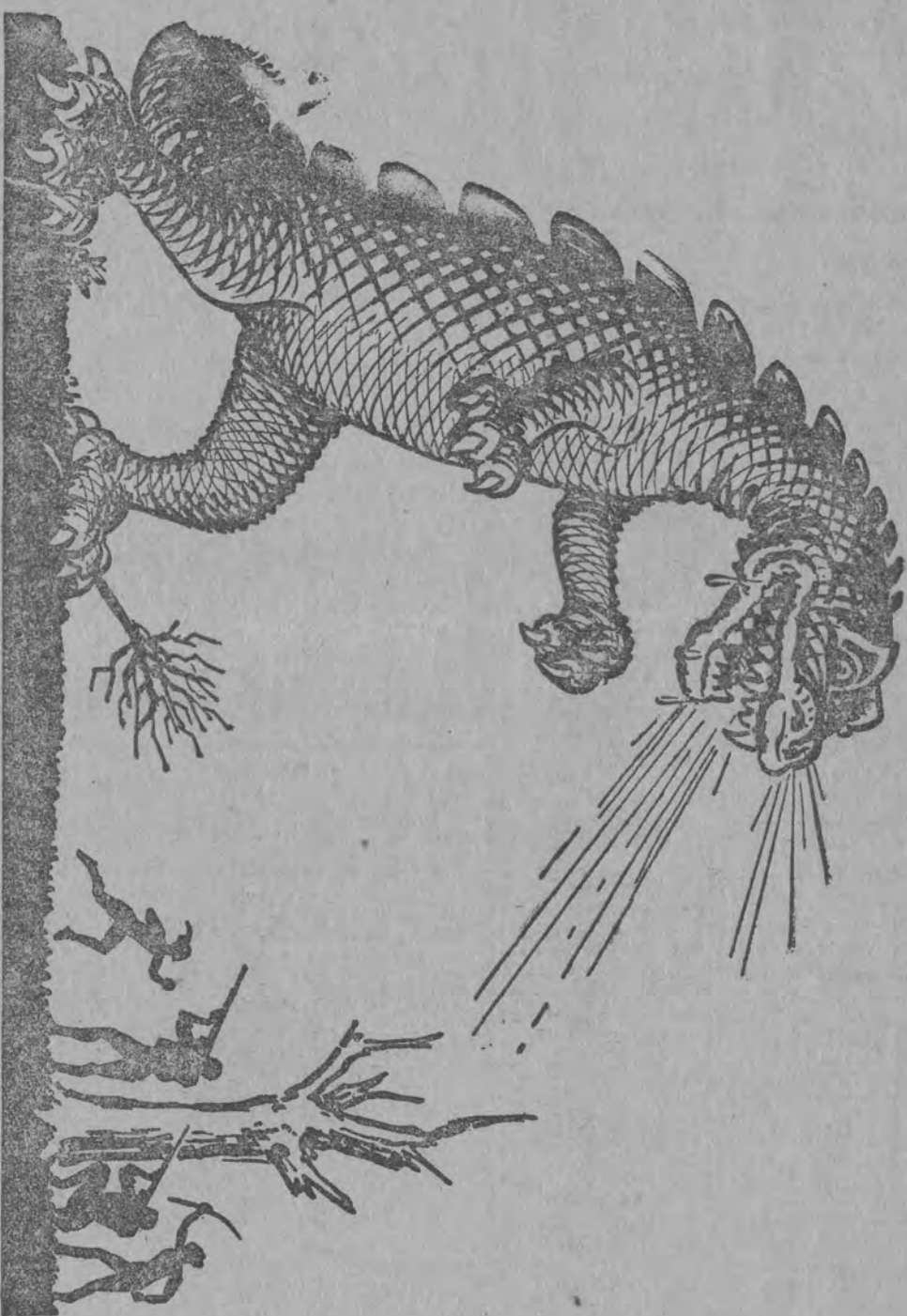
Odległe epoki zostały wskrzeszone geniuszem filmu i ukazują Wam wszystkie cuda flory i fauny epoki jurajskiej i życie na ziemi z przed 10,000,000 lat.

Kobiety, słuchajcie!

Oto dla Was pełna wrażeń opowieść o wielkiej miłości, która musi swe prawa wywalczyć sobie wśród przedpotopowych straszaków.

**Poszukiwacze przygód i wrażeń,
słuchajcie!**

Oto dla Was dreszcze niesamowitości, stek nieprawdopodobieństw, potęga piękna natury i sytuacje, w których zadzieliłyście nawet Wy!



To wszystko da wam arcydzieło

Młodzieży, słuchaj!

Oto dla Ciebie opowieść awanturnicza, pełna przygód tak fascynujących, że wszystkie powieści May'a, Londona, Meyna Reida są wobec tej żywej historii tylko papierowymi lichotami.

Mężczyźni, słuchajcie!

Oto dla Was kobieta, kobieta kochająca do samozaparcia, pełna poświęcenia, słodczy, piękności, odwagi i siły! To, o czym marzyliście!

Neurastenicy, słuchajcie!

Oto to, co Was poruszy, co Was wyrwie ze szponów apatii, co w Was rozżądwi ochotę do życia, miłości, czynu! To, co wskrzesi w Was uśpięone bohaterstwo, wolę i zmieni Was w tygrysy.

„ŚWIĄT ZAGINIONY”

Dramat w 10 aktach wdę. genialnego fascynującego dzieła **CONAN DOYLE'A**

Bessie Love, Wallace Berry, Lewis Stone, Lloyd Hughes

Realizator filmu: **WIT WATTERMANN ROTHACKER.**

Architektura i modele: **WILLY H. O'BRIEN.**

W rolach głównych

W rolach głównych

Czy przypuszczaliście kto, że istnieje gdzieś na ziemi zakątek ziemi takiej, jaka była ona 10,000,000 lat temu? A jednak film ten nam mówi, że tak jest. Pro-wadzi nas tam pośród najszaleńszych przygód. Mało tego! Sprawadza przedhistorycznego potwora na ulice Londynu. Zebyscie wiedzieli, co on tam wy-prawia? Jak rozgnata siopami tramwaje, domy i mury! W Londynie panika!

Własność: First National Pictures, New-York, Gerfr. na Rzplita, Warszawa, Zielna 45. Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem S. Bajgelmana.

LUONA

LUONA